



Niedziela, 14 i poniedziałek
15 stycznia 1968 r.
Rok XXIII Nr 12 (6557)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Katowice odznaczone Orderem Sztandaru Pracy I kl.

W Katowicach odbyło się w sobotę spotkanie aktywów partyjnego, gospodarczego i społecznego miasta, zorganizowane z okazji zbliżającej się 23 rocznicy wyzwolenia. Szczególnie uroczystym momentem spotkania było udekorowanie sztandaru miasta Orderem Sztandaru Pracy I klasy przyznawanym Katowicom przez Radę Państwa za zasługi położone w walce o utrzymanie polskiej ziemi śląskiej i w rewolucyjnym ruchu robotniczym, za wkład w budownictwo socjalizmu. Aktu dekoracji dokonał Jerzy Ziętek.

Kraj w okowach zimy

- 2-metrowe zasy w Koszalinie
- Wiele linii PKS nieczynnych

W ciągu ostatniej doby w województwach nadmorskich, a także w południowych oraz w Poznańskim znów wystąpiły silne wichury, a także opady śniegu tworzące na drogach potężne zasy. Temperatury wahały się od minus 21 st. w woj. białostockim do około minus 15 w centrum i minus 3 st. na Wybrzeżu.

Jak informuje Centralny Zarząd Dróg Publicznych w województwach północnych i zachodnich (koszalińskie, szczecińskie, wrocławskie i zielonogórskie) w dalszym ciągu nie nadaje się do ruchu ponad 20 dość ważnych dróg (tzw. drugiej kolejności odśnieżania) oraz ok. 130 dróg o znaczeniu lokalnym. Na

drodze Warszawa - Zakopane, na terenie województwa kieleckiego i krakowskiego - jazda na niektórych odcinkach jest utrudniona.

W woj. koszalińskim w ciągu ostatniej doby sytuacja była najtrudniejsza. Po kilku godzinach przerwy, w sobotę po południu nad wybrzeżem koszalińskim znów rozszalała się zamieć śnieżna. Ulicy w mieście dochodzą do prawie 2 metrów wysokości.

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Minister Tabor gotów pośredniczyć między Hanoi a Waszyngtonem

Duński minister spraw zagranicznych Hans Tabor oświadczył na konferencji prasowej, że rząd duński przed kilku dniami informował się w Waszyngtonie w sprawie ewentualnego podjęcia przez Danię akcji rządu DRW na rzecz wszczęcia rokowań pokojowych. Rząd duński - powiedział minister - podkreślił konieczność całkowitego i bezwarunkowego zaprzestania bombardowań DRW, uważając to za punkt wyjścia rokowań. Minister zapewnił, że gotów jest osobiście udać się do Hanoi.

Zapowiedź wyborów prezydenckich na Cyprze

Prezydent Cypru arcybiskup Makarios zapowiedział nowe wybory prezydenckie na wyspie. Ustalono już oficjalnie termin głosowania, które odbędzie się 25 lutego br.

W związku z decyzją o nowych wyborach prezydenckich Makarios oświadczył, że uważa za wskazaną potrzebę odnowienia swojego mandatu w związku z problemem cypryjskim, który wszedł obecnie „w najbardziej krytyczną fazę”.

Zgodnie z konstytucją Cypru, w wyborach prezydenckich biera udział jedynie obywatele pochodzenia greckiego. Cypryjczy cy pochodzenia tureckiego wybierają natomiast wiceprezydenta.



Rakiety ziemia-powietrze bronią Hajfongu. CAF - AFP - telefoto

Zwycięskie akcje bojowe partyzantów wietnamskich

W Wietnamie południowym nadal notuje się zaczęte działania bojowe partyzantów. W nocy z piątku na sobotę 30 pocisków moździerzowych spadło na stanowisko dowodzenia batalionu piechoty morskiej USA, która zajmuje stanowiska w prowincji Thua Tien, w odległości 25 km na południowy wschód od Hue. Sześciu „marines” poniosło śmierć, a 13 zostało rannych. Przed kilkoma dniami pozycje amerykańskie w tym sektorze były już ostrzeliwane przez partyzantów.

W prowincji Thua Thien w pobliżu Hue odkryto szczątki obrzuczonego amerykańskiego helikoptera „Ch-53”, który zaginął w dniu 8 stycznia. Na pokładzie maszyny znajdowało się 41 osób - 38 „marines” i 3 członków załogi. „Ch-53” - to największe helikoptery używane przez armię amerykańską.

Ponad 100 amerykańskich żołnierzy i marynarzy występujących przeciwko wojnie w Wietnamie, dezertuje miesięcznie z sił zbrojnych USA.

Jedynie z amerykańskich baz w Europie zachodniej dezertuje co miesiąc przeszło 60 osób. Dowództwo wojskowe USA zaczyna rozciągać ścisła kontrolę nad bazami amerykańskimi za granicą. Szwedzkie konsulaty w USA odwiedzają codziennie młodzi Amerykanie, pytając się o możliwości wyjazdu do Szwecji, aby w ten sposób uniknąć udziału w wojnie wietnamskiej.

Wola więzienie niż wyjazd do Wietnamu

W 1967 roku w Stanach Zjednoczonych skazano 952 osoby, które odmówiły służby w armii i wyjazdu do Wietnamu. Jest to o 78 proc. więcej niż w 1966 r.

W roku ubiegłym Ministerstwo Sprawiedliwości USA wszczęło postępowanie sądowe przeciwko 1648 osobom za spalenie kart powołania i inne naruszenia ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Nowoczesny gmach

Wydziału Biologii Uniwersytetu Łódzkiego

Załoga Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego zakończyła budowę nowoczesnego gmachu Wydziału Biologii UŁ, na sześć miesięcy przed terminem. (Termin oddania tej inwestycji ustalony był na 30 czerwca br.).

W nowym gmachu znajduje się 400 sal, laboratoriów i innych pomieszczeń do zajęć. Nowy obiekt UŁ ma kubaturę około 40 tys. m sześciu.



Na przejeździe kolejowym w Sędziszowie (woj. rzeszowski) wpadł w poślizg i przewrócił się na tory samochod chłodnia. Wypadek spowodował kilkugodzinne zakłócenia w ruchu kolejowym. CAF - Kwiatkowski - telefoto

Start rakiety z kabiną Apollo znów odroczony

Odraczany wielokrotnie termin startu rakiety z kabiną Apollo został znów przełożony o dalszy dzień. Pierwotnie start miał nastąpić 17 stycznia, później 21, a obecnie ma nastąpić dopiero 22 stycznia. Przyczyną zmian terminu startu są pewne trudności w zaopatrzeniu na czas rakiety nośnej w paliwo. Kabina Apollo ma być wystrzelona w przestrzeń kosmiczną przy pomocy rakiety nośnej „Saturn 1”. Będzie to lot orbitalny wokół Ziemi. W przyszłości kabina ta ma posłużyć do lądowania kosmonautów USA na Księżycu.

ZSRR Kary za kontakty z organizacją antyradziecką

Jak donosi Agencja TASS, powołując się na gazetę „Wieczernia Moskwa”, w moskiewskim sądzie miejskim odbył się w dniach od 8 do 12 bm. proces J. Gałanskowa, A. Ginsburga, A. Dobrowolskiego i W. Łaskowca, oskarżonych z paragrafu 70 kodeksu karnego Federacji Rosyjskiej. Na podstawie zeznań świadków i podsądnych, jak również na podstawie rzeczowych dowodów sąd uznał, że wyżej wymienione osoby winne są utrzymywania kontaktów z zagraniczną antyradziecką organizacją. Sąd skazał J. Gałanskowa na 7 lat pozbawienia wolności, A. Ginsburga - na 5 lat pozbawienia wolności, A. Dobrowolskiego na 2 lata pozbawienia wolności, a W. Łaskowca - na jeden rok pozbawienia wolności.

Wilson ogranicza wydatki wojskowe Ewakuacja wojsk z Bliskiego i Dalekiego Wschodu przyspieszona o 4 lata

Rząd brytyjski zaakceptował w zeszłym tygodniu plan przyspieszenia ograniczeń w wydatkach wojskowych armii angielskiej na Dalekim i Bliskim Wschodzie. Ostateczne decyzje podjęte będą w najbliższym czasie.

W ten sposób termin ewakuacji przyspieszono o 4 lata. Zdaniem Agencji AP Brytyjczycy zamierzają także wycofać około roku 1973 Royal Navy z akwenów daleko-wschodnich. Prawdopodobnie poważnie zmniejszy się liczbę samolotów bojowych zamontowanych w Stanach Zjednoczonych.

W Londynie przebywa premier Singapuru, Lee Kuan Yew. (B) Dalszy ciąg na str. 2

ZSRR niezmennie popiera sprawę ZRA i innych krajów arabskich

Radziecka delegacja rządowa zakończyła wizytę w Egipcie

W ogłoszonym w sobotę komunikacie stwierdza się, iż Kirył Mazurów, szef radzieckiej delegacji rządowej, która bawiła w ZRA od 7 do 13 stycznia br., przeprowadził przyjacielskie i rzeczowe rozmowy z prezydentem Naserem. W czasie tych rozmów szczególną uwagę zwrócono na sprawy związane z likwidacją skutków agresji izraelskiej, a przede wszystkim na sprawę doprowadzenia do wycofania wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich na linię sprzed 5 czerwca 1967 roku.

Omówiono również zagadnienia związane z dalszym rozwojem wszechstronnych stosunków między ZSRR a ZRA. Obie strony wyraziły zadowolenie z rozszerzenia

przyjaznej współpracy między oboma krajami, jak również wymieniły poglądy dotyczące jej dalszego umocnienia. (D) Dalszy ciąg na str. 2

Nowe wozy transmisyjne dla telewizji

Trzy telewizyjne wozy transmisyjne produkcji krajowej, wyposażone w polską aparaturę nadawczą i inny sprzęt elektroniczny, otrzymała już nasza TV. Ostatni z nich przekazały ostatnio Warszawskie Zakłady Telewizyjne gdańskiemu ośrodkowi TV. Dwa poprzednie obsługują ośrodki telewizyjne w Poznaniu, Szczecinie i Krakowie.

Strajk księży

W departamencie Pas-de-Calais, w Lens i okolicy księża postanowili przyłączyć się do strajku ostrzegawczego, zorganizowanego pod hasłem „ochrony zagłębia węglowego”. Do strajku tego zgłosili akces robotnicze związki zawodowe, związki nauczycielstwa i kupcy. Strajk odbędzie się poniedziałek 15 bm. Nie będzie więc w tym dniu ani ubiów, ani pogrzebów religijnych.

Polska adwokatura protestuje przeciw wpisaniu Reinefartha na listę adwokatów w NRF

Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej podjęło uchwałę, w której stwierdza, iż adwokatura polska przyjęła z największym niepokojem i oburzeniem wiadomość o wpisaniu b. SS-Gruppenführera i generała policji Heina Reinefartha na listę adwokatów przy sądach w Westerland i Flensburgu w NRF.

Heinz Reinefarth - czytamy w uchwale - odpowiedzialny jest za śmierć wielu tysięcy obywateli polskich w okresie powstania warszawskiego, likwidacji getta łódzkiego, spalenie żywcem więźniów w Żbikowie i Radogoszczu, wysiedlenie i mordy ludności cywilnej Poznańskiem i szereg innych zbrodni.

Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej w imieniu całej adwokatury polskiej w sposób jak najbardziej kategoryczny protestuje przeciwko bezprzekładnej i prowokacyjnej decyzji ministra sprawiedliwości w Szwecji-Holsztynie i domaga się niezwłocznego jej uchylecia.

Zdaniem wznowienia śledztwa przeciwko Reinefarthowi i domagamy się, aby znalazł się on przed sądem nie w roli adwokata, a jako jeden z głównych przestępców hitlerowskich z okresu II wojny światowej i aby poniósł karę, odpowiadającą ogromowi jego zbrodni.

DWA Tyki POLITYKI NRF - wilk czy owca

W związku z wywiadem udzielonym przez ministra A. Rapackiego francuskiemu miesięcznikowi „Realites”, a następnie - przedstawieliom „Trybuny Ludu” - problemy stosunków polsko-niemieckich znalazły się znów w centrum uwagi polityków zachodniemieckich.

Po cytowanym w prasie oświadczeniu rzecznika rządu w Bonn nastąpiły inne oficjalne wypowiedzi, ilustrujące stanowisko czołowych partii w NRF. W tej dyskusji na uwagę zasługują zwłaszcza dwa głosy: zamieszczony na łamach oficjalnego biuletynu partii socjal-demokratycznej „SPD - Pressedienst” komentarz uważany za stanowisko tej partii, i traktowany również jako stanowisko oficjalne - artykuł zamieszczony w organie opozycyjnej FDP - „Freie Demokratische Korrespondenz”.

Różnice między interpretacją poglądów, głoszonych przez ministra Rapackiego, są znamienne. Z jednej strony pokazują one, że socjaldemokracja zachodniemiecka, od czasów współudziału w rządzie „wielkiej koalicji” wraz z CDU - partią Adenauera, Erharda i Kiesingera, przeszła niewątpliwie ewolucję, zajmując stanowisko identyczne w gruncie rzeczy, jak jej dawna chrześcijańsko-demokratyczna oponentka. Z drugiej strony - stanowisko FDP, różniące się pod wieloma względami od oficjalnego stanowiska w Bonn dowodzi, że realizm polityczny zdobywa w Niemieckiej Republice Federalnej zwolenników i że staje się w coraz większym stopniu sztandarem sił liberalnej opozycji wobec Bonn.

SPD zarzuca polskiemu ministrowi, iż wypowiedział „mocne słowa” pod adresem NRF, że nie przyjmuje on do wiadomości starań rządu federalnego w kierunku nawiązania nor-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Defferre proponuje utworzenie superpartii

Mer Marsylii, Gaston Defferre wystąpił z propozycją stworzenia wielkiej partii socjalistycznej i demokratycznej. Zapropował on połączenie Partii Socjalistycznej z Konwentem Klubów Republikańskich (wchodzącym obok SFIO i radykałów w skład Federacji Lewicy).

Defferre zapowiedział, że propozycję tę przedstawi na kongresie partii socjalistycznej, który się będzie odbywał w dniach 27 i 28 bm. Jego zdaniem, połączenie SFIO z klubami demokratycznymi pozwoli powiększyć liczbę nową partię i — co wydaje się główne — przeciwdziałać się skutecznym wpływom komunistycznym.

Dodatkowe samoloty dla izraelskiego napastnika

Sobotni „New York Times” doniósł, że Stany Zjednoczone dostarczą Izraelowi dodatkowe eskadry myśliwców bombowych typu „Skyhawk-A-4”. Decyzja w tej sprawie — pisze dziennik — zapadła w czasie dwudniowych rozmów Johnsona z Eshkol.

Stany Zjednoczone dostarczają obecnie Izraelowi 48 samolotów typu „Skyhawk”, na mocy kontraktu podpisanego jeszcze przed czerwcową wojną.

Lo Toronto przybył premier Izraela, Eshkol.

Wizyta Eshkola w Kanadzie trwać będzie 5 dni.

16 stycznia Eshkol opuści Kanadę udając się do Londynu.

„New York Times” informuje, że po agresji

Izraela na kraje arabskie finansowe poparcie Stanów Zjednoczonych dla Tel Awiwu po ważnie zwiększyło się. Ulokowane „w związku z wojną” w Stanach Zjednoczonych obligacje pożyczkowe przyniosły Izraelowi pokasne sumy dolarów. „Asoby ziota i dolarów Izraela wzrosły z 622 mln dolarów przed agresją czerwcową do 776 mln dolarów w sierpniu 1967 r. Od tej pory strumień dolarów z USA do Izraela płynie w dalszym ciągu.

„W dowód wdzięczności” Izrael postanowił zakupić w USA papiery wartościowe na sumę 200 mln dolarów, aby pomóc w zmniejszeniu deficytu bilansu płatniczego USA, spowodowanego wojną w Wietnamie.

Zdaniem wielu komentatorów ostatnie rozmowy Eshkola z USA przyczyniły się do zwiększenia napływu dolarów amerykańskich dla Izraela, zwłaszcza od organizacji syjonistycznych i żydowskich.

W poniedziałek do Kairu przybędzie wysłannik U Thana na Bliski Wschód, Gunnar Jarring. Przeprowadzi on rozmowy z ministrem spraw zagranicznych ZRA, Riadem.

Agencja AFP uważa, że istnieje możliwość załatwienia kwestii uwolnienia 15 zagranicznych statków.

Król Jordani Husajn przybył w sobotę do Kairu.

Król Husajn i prezydent Naser niewłaściwie rozpoczęli pierwszą turę rozmów przy drzwiach zamkniętych.

Król ma odwiedzić jeszcze „szereg krajów arabskich”.

Po raz pierwszy od proklamowania niepodległości Jordania rezygnuje z ubiegania się o pomoc finansową W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Deficyt w budżecie Jordani ma być pokryty dzięki pomocy finansowej Libii, Arabii Saudyjskiej i Kuwejtu.

Pomyślne meldunki o zdrowiu Blaiberga i Kasperaka

Stan dr Philipa Blaiberga jest „zupełnie dobry” — powiedział w sobotę rano prof. Barnard na codziennej konferencji prasowej.

Blaiberg jest bardzo zmęczony, ale — jak podkreślił prof. Barnard — jest to zrozumiałe, ponieważ co 15 minut lekarze badali jego ciśnienie, temperaturę i tętno.

Minął już tydzień od czasu, gdy przeprowadzono operację przeszczepienia serca Mike Kasperakowi w szpitalu Stanford z Kalifornii. W ciągu ostatnich godzin star zdrowia pacjenta znów się poprawiło. Ciśnienie krwi, puls

i temperatura ciała pozostały w normie, jednakże stwierdzono zakłócenia w pracy nerwów.

Przeszczepienie nogi

Nowa wiadomość o nowym śmiałym przeszczepie, tym razem nadeszła ze stolicy Nikaragui, Managui. Przed 17 dniami przeszczepiono tam pewnej kobiecie całą nogę wziętą od osoby, która zginęła w nieszczęśliwym wypadku drogowym. Operację przeprowadził dr Juan Zelaya. Kobieta, która otrzymała przeszczep, przyjechała w tym celu specjalnie z Kolumbii. Dr Zelaya twierdzi, że przeszczep się przyjął. Na razie brak bliższych szczegółów.

Wilson ogranicza wydatki wojskowe

(B) Dokończenie ze str. 1

W. Brytanii, aby w rozmowie z premierem Wilsonem, która odbyła się na wczoraj, próbował odwieść go od planu szybszego wycofania wojsk brytyjskich z Singapuru. Oba wia się on bowiem, iż będzie to miało dla Singapuru poważne konsekwencje gospodarcze i zmniejszy jego bezpieczeństwo.

Z tych samych względów protestują przeciwko wycofaniu wojsk brytyjskich Malajzia, Australia i Nowa Zelandia.

Dnia 12 stycznia 1968 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

S. i P.

Stanisława Stefankiewicz

z domu KOTUS

emerytowana położna

Wyprzodczona drogią nam zwiok odbędzie się dnia 15.1. br. z prosekatorium Szpitala im. dr Madurkiewicza przy ul. M. Fornalskiej o godz. 13. Pogrzeb odbędzie się tegoż dnia o godz. 15 na cmentarzu w Walszowie, o czym powiadomiamy pogrążeni w głębokim żalu

CORKA, SYNOWA, SYN, ZIEĆ, WNUCZKA I RODZINA oraz nieobecna WNUCZKA

Kraj w okowach zimy

(C) Dokończenie ze str. 1

W terenie PKS zawiesiła kursowanie autobusów na prawie 70 liniach. Wiecie wozów nadal tkwi w śniegu. Na skutek fatalnych warunków komunikacyjnych wykluczyły się niektóre szkoły na wsł Koszalińskiej.

Bodaj najtrudniejsza sytuacja panuje w okolicach Kolobrzegu.

13 bm. porty w zasadzie nie pracowały, jeśli nie liczyć krótkotrwałych przeładunków węgla.

„Kosmosy” sygnalizują cyklon nad Atlantykiem

Radzieckie satelity meteorologiczne przekazały do ośrodka meteorologii światowej w Moskwie informacje o potężnym cyklonie nad południowym Atlantykiem.

Radziecka delegacja rządowa zakończyła wizytę w Egipcie

(D) Dokończenie ze str. 1

Obie strony podkreśliły korzyści, jakie daje wzajemna wymiana informacji i regularne konsultacje na temat spraw będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania. Ustalono, iż konsultacje takie i wymiana informacji będą nadal regularnie prowadzone.

Ponownie potwierdzono całkowite wzajemne zrozumienie i zgodność stanowisk obu stron w sprawie omawianych problemów.

W przekonaniu obu stron wizyta radzieckiej delegacji rządowej była ważnym wkładem do zrównowoczenia stosunków między Związkiem Radzieckim a Zjednoczoną Republiką Arabską.

Przed odjazdem do Kairu delegacja radziecka złożyła oświadczenie, w którym stwierdziła m. in.:

Jesteśmy bardzo zadowoleni z wyników naszej wizyty w Zjednoczonej Republice Arabskiej. Rozmowy, które przeprowadziliśmy z prezydentem Nurem i innymi przywódcami ZRA, były niezmierne owocne. W atmosferze wzajemnego zrozumienia omówiliśmy szeroki

front problemów będących przedmiotem zainteresowania naszych krajów. Rozmowy raz jeszcze wykazały, że między naszymi narodami i rządami panują stosunki przyjaźni i wielostronnej współpracy. Stanowisko Związku Radzieckiego, który popiera sprawiedliwą sprawę Zjednoczonej Republiki Arabskiej i innych krajów arabskich w ich walce o likwidację następstw imperialistycznej agresji Izraela, jest niezłomne. Również w przyszłości nie będziemy szczędzić wysiłków, aby rozwijała się i krzepła przyjaźń radziecko-arabska.

ZSRR pomaga Syrii w budowie kolei

Przy bezpośredniej pomocy radzieckich specjalistów buduje się w Syrii dwie linie kolejowe. Jedną z nich z Halebu do Tabbli (miejsce budowy tamy na Eufracie) jest już na ukończeniu. Na drugiej linii między Tartus i Akkari wkrótce przystąpi się do montowania szyn.

Kronika wypadków

Wczoraj o godz. 7 na ul. Zachodniej 52, samochód osobowy IR 0520 potracił na jezdni 59-letnią Natalię G. (ul. Świerczewskiego). Poszkodowana doznała ogólnych obrażeń ciała. Przebywa w Szpitalu im. Pastera.

44-letnia Emilia K. (ul. Wróblewskiego) wpadła pod samochód osobowy IP 6308, do którego ogólnych obrażeń. Przewieziona została do Szpitala im. Brudzińskiego. Wypadek wydarzył się o godz. 11.45 na ul. Piotrkowskiej przy Czerwonej.

Dnia 27.XII. 1967 r. o godzinie 7 na ul. Obr. Stalingradu przy Al. Unii tramwaj potracił drożniczkę MPK. Świadek wypadku prosił się o zgłoszenie się do WKRD ul. Wl. Bytomskiej 60, pokój 13 lub tel. 516-62.

Wielki problem, jak kształtowała się sytuacja w czasie ostatniej Olimpiady.

W 1964 r. w Innsbrucku mistrzynią nad mistrzyniami we wszystkich konkurencjach okazała się bezkonkurencyjnie biegaczka ZSRR Lidia Skoblikowa, która w pięknym stylu wygrała 500 m, 1000 m, 1500 m i 3000 m.

DWA TYKI POLITYKI

(A) Dokończenie ze str. 1

malnych stosunków dyplomatycznych m. in. z Polską i że prezcza on w sposób absolutny ponowioną przez rząd Kiesingera — Brandta rezygnację z użycia siły dotyczącą nie tylko naszych granic, ale również „drugiej części Niemiec” — jak ostrożnie nazywa biuletyn SPD Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Można by przytoczyć wiele znanych nam wszystkim argumentów, które przemawiały za takim właśnie nieufnym stosunkiem do polityki zachodniemieckiej. Ale „interesujące będzie porównanie tego, co twierdzi SPD, z tym co na ten temat mówi FDP — partia wolnych demokratów. „Byłoby głupotą — stwierdza biuletyn tej partii — przeoczenie tego, jak ogromną rolę odegrała historia doświadczenia Polski z Niemcami, z ich politykami i meżami stanu i jaką ciałę jeszcze odgrywają przy formułowaniu polskiej polityki wobec Niemiec”.

Czy od tego czasu coś się zmieniło? Nie — odpowiada Schollwer. CDU odrzuca nadal plan strefy bezatomowej, a także odrzuca ostateczną rezygnację z uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową. „Już samo to wystarczałoby — dodaje — aby rząd polski miał wątpliwości co do dobrej woli Kiesingera w sprawie rozpoczęcia rzeczywistości nowej polityki wobec Europy wschodniej”.

A poza tym — są inne jeszcze podstawy tych wątpliwości. Do dyskusji nad wypowiedziami Rapackiego włączył się przewodniczący związku przesiodełców, Rehs, który nie tylko powtórzył roszczenia zachodniemieckie wobec polskiej Ziemi Zachodniej, ale posunął się do takiego absurdu, jak twierdzenie, że Polacy osiedleni lub urodzeni na tych ziemiach „nie mają prawa do ojczyzny”.

Chociaż Rehs sam jest socjaldemokrata i na łamach jednego z partyjnych pism wydrukiwał swoje enuncjacje, nie spodobały się one kierownikowi SPD, które uznano że ich treść może „utrudnić podejmowanie wysiłków w celu poprawienia klimatu między Bonn a Warszawą”. Szlachetna to jest troska, ale nieco poniewczasie. Przywódcy przesiodełców bez przerwy powtarzają przeciw swoje odwetowe brednie, które znajdują zawsze miejsce na szpaltach wielkich zachodniemieckich dzienników. Rzecz w tym jednak, że — w bardziej eleganckiej formie — powtarzają to samo oficjalnie przedstawiciele SPD zasiadający w rządzie w Bonn. Bo do czegoś sprowadza się oficjalna teza rządu NRF o granicach niemieckich z 1937 roku?

Subtelność formy nie są w stanie przekonać społeczeństwa, które ze względu na całkowicie zrozumiałych jest szczególnie uczulone na to wszystko, co dzieje się w NRF. A to — co się tam dzieje — zdaniem nawet niektórych polityków zachodniemieckich, jak o tym świadczy głos FDP — usprawiedliwia w całej pełni stanowisko, jakie w kwestii niemieckiej zajmuje Polska.

ZOFIA ARTYMOWSKA

SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Tenis stołowy. Start Łódź — Karpaty Krosno I liga godz. 11, ul. Teresy 56. Wióknia — Stal St. Wola I liga godz. 11, al. Politechniki 30.

Koszykówka. Start — Czarni Kutno liga okręgowa godz. 13, ul. Teresy 56. Oldboy — Emjeden Żychlin liga okręgowa godz. 12.30, ul. Północna 36.

Siatkówka. Liga juniorek i juniorów: Start — MKS Palac godz. 11, ul. Teresy 56, Anilana — Start godz. 12, Armii Czerwonej 119.

W Grenoble czekają medale Cztery zwycięstwa Skoblikowej w Innsbrucku

Jedną z podstawowych dyscyplin sportowych Olimpiady w Grenoble będzie jazda szybka na lodzie. Warto więc przypomnieć jak kształtowała się sytuacja w czasie ostatniej Olimpiady.

W 1964 r. w Innsbrucku mistrzynią nad mistrzyniami we wszystkich konkurencjach okazała się bezkonkurencyjnie biegaczka ZSRR Lidia Skoblikowa, która w pięknym stylu wygrała 500 m, 1000 m, 1500 m i 3000 m.

Jej najgroźniejszymi konkurentkami były również zawodniczki ZSRR: Sidorowa, Jegorowa oraz tyżwiarka Finlandki Mustonen.

A oto sytuacja w konkurencjach męskich.

Bieg na 500 m zakończył się olbrzymią sensacją. Zwycięzył reprezentant USA McDermot, który uzyskał czas lepszy od faworyta Griszina. Brązowy medal zdobył Orlov.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w biegu na 1500 m. Zwyzyczył faworyt Anton (ZSRR) przed biegaczem Holandii Verkertem i Haugenem (Norwegia). Natomiast w wyścigu na 5000 m 3 pierwsze miejsca zajęli rywale Norwegii. Zwyciężył Johannesson.

Ostatnia konkurencja programu olimpijskiego — wyścig na 10.000 m, zakończyła się zwycięstwem Nilsona (Szwecja) przed Mälerem (Norwegia) i Johannessonem (Norwegia).

Zupełnie inaczej było w czasie pierwszej zimowej Olimpiady w Chamonix, kiedy to fenomenalny Clas Thunberg (Finlandia) zdobył 5 medali, ustanawiając przy tym rekordy olimpijskie i świata.

Porównajmy wyniki Thunber-

ga z rezultatami uzyskiwanymi obecnie przez najszybszych ludzi tafl lodowej.

Thunberg na 1500 m uzyskał czas — 2.20,8 a Anton 2.10,3. Thunberg w 1924 r. wygrał 5000 m w czasie — 8.39,0 — Johannesson w 1964 r. dystans ten przebiegł w czasie — 7.39,4.

Różnice są wyraźne. Rzecz oczywista, należy uwzględnić wszystkie zdobyte techniki z jakich korzystają obecni mistrzowie lodu.

Tak czy inaczej jednak droga do rekordów świata nie została dla nikogo zamknięta.

J. NIECIECKI

Porażka hokeistów ŁKS w Bydgoszczy

Hokeiści bydgoskiej Polonii pokonali na własnym lodowisku ŁKS 4:3 (1:1, 2:0, 1:2). Bramki dla Polonii zdobyli: Gałęwski, Piszczek, Guzikowski i Dreszer, a dla ŁKS Ogorowicz, Leszczyński i Stolecki.

Przez większą część spotkania przeważali zawodnicy Polonii. Od wyższej porażki uratował lodzian świetnie grający w bramce Kosy. Bydgoszczanie mogą również mówić o szczęściu, ponieważ w końcówce byli mocno naciskani przez hokeistów ŁKS, którzy na 12 sek. przed ostatnim gwizdem wycofali bramkarza i grali w szóstkę pod bramką Polonii.

Naprzód Janów — Bałdon 3:2 (1:0, 0:1, 2:1).
Górnik Murcki — Cracovia 6:3 (2:2, 3:0, 1:1).
Pomorzanin Toruń — Legia 3:3 (2:1, 1:2, 0:0).
GKS Katowice — Podhale 4:2 (2:1, 0:0, 2:1).

Zgiercy hokeiści wygrywają

(Inf. wł.) Hokeiści Wióknianza Zgierz pokonali wczoraj w meczu o mistrzostwo II ligi Bzurę Chodaków 9:2 (2:1, 4:1, 3:0). Bramki dla zwycięców strzelił: Blaszczyk 3, Stolarski 2, Krysiak, Makowski, Olczyk i Szwczyk po 1. Dla Bzury Ulmer 2.

Siatkarze Anilany ulegli AZS AWF 1:3

(Inf. wł.) W meczu o mistrzostwo I ligi siatkówki łódzka Anilana przegrała w Warszawie z czółowym polskim zespołem AZS AWF 1:3 (7:15, 12:15, 5:15, 5:15).

Dwa pierwsze sety tego spotkania były niezmiernie interesujące i stały na wysokim poziomie. Młodzi siatkarze Anilany nie przestraszyli się renomowanego przeciwnika prowadzącego wyrównaną grę. Ruty na jednak wzięła górę i w ostatnich setach Anilana nie miała nic do powiedzenia.

(m)

125 tys. funtów za piłkarza

Martin Chivers, dwudziestoletni napastnik drużyny Southampton został zakupiony przez klub Tottenham Hotspurs za astronomiczną sumę 125 tysięcy funtów szterlingów. Jest to rekordowa cena zapłacony kiedykolwiek za piłkarza na Wyspach Brytyjskich. Zgodnie z miejscowymi przepisami, Chivers (który, jak to skrótowo obliczyła jedna z londyńskich gazet) jest „na wagę” 2,5 raza droższy od złoty nie otrzyma ani pensa. Cała kwota wypłynie do kasy jego macierzystego klubu, który ma zamiar przeznaczyć ją na zakup kilku tańszych piłkarzy.

Paweł Kowalski

Kapitan ligowej jedenastki ŁKS, reprezentujący obronę drużyny narodowej, zaliczany jest do ścisłej czołówki najlepszych polskich piłkarzy. Wielokrotnie powoływany był do kadry narodowej na mecze o charakterze między państwowym lub międzynarodowym. Za swoją zdecydowaną postawą i duże umię-

jętności zbiera zasłużone pochwały.

P. Kowalski całe swoje życie poświęcił piłce nożnej, którą to dyscyplinę uprawia już 18 lat. Rozpoczął jako trampkarz w PTC pod kierunkiem E. Millera. Po pięciu latach gry w PTC wyjechał do Wrocławia, gdzie kończy Technikum Młynarskie, grając jednocześnie w zespole „PaFaWaga”. W tym okresie występuję na środku ataku jako lewy łącznik.

Po ukończeniu Technikum odbył służbę wojskową i gra we wrocławskim Śląsku już jako stoper. W 1960 r. wraca do Łódzi, zgłasza akces do ŁKS i obejmuje pozycję prawego obrońcy, na której to pozycji gra do chwili obecnej. Jednocześnie kończy w Łodzi Studium Nauczycielskie oraz zdobywa stopień instruktora piłkarskiego.

18 razy Paweł Kowalski powoływany był do reprezentacji kraju (w zespołach A, B i drużynie młodzieżowej), potwierdzając swoje wysokie umiejętności. Jak twierdzi — przyzwyczaił się już do roli defensora i sądzi, że pozycja ta jest bardziej odpowiedzialna niż gra w ataku.

(ms)

SPORT W SZKOLE

W sali WSOS rozpoczął się turniej piłki ręcznej drużyn szkół średnich o puchary „Dziennika Łódzkiego” i ZŁ ZMS.

W pierwszych meczach zespołów żeńskich Techn. Handlowe II przegrało z XXIX LO II 0:13, a XXIX LO I wygrało z Techn. EK nr 4 III — 10:4.

Chłopcy XXIII LO I — Techn. Bud. II 5:0, Techn. Mech. nr 4 — XVII LO II 5:3.

Uwaga, totkowicze!

Ze względu na złe warunki atmosferyczne odwołane zostały zakłady piłkarskie na ligę angielską na dzień 13. I. 1968 r. Grającym zostaną zwrócone oplaty w macierzystych kolektoriach.

Z tych samych powodów odwołuje się zakłady piłkarskie na dzień 20. I. 1968 r.

Rzeczpospolita



POTRZEBA CO NAJ-
WNIJESZCZE JEDNEJ
REWOLUCJI - DOMOWEJ
JESLI SPOJRZYMY NA
DOM JAKO NA WAR-
SZTAT PRACY, NA DO-
MOWNIKÓW - JAKO NA
ZALOGĘ, NA GOSPODAR-
KĘ DOMOWĄ - JAKO NA
DZIAŁ GOSPODARKI NA-
RODOWEJ - OKAZE SIĘ,
ZE POSTĘP JEST MINI-
MALNY, MODERNIZACJA
ZNIKOMA, WARUNKI
BHP BARDZO CIĘŻKIE
A SZANSE REALIZACJI
PLANÓW - NIEWIELKIE

domowa

sztaście - twierdza fachowcy polscy, jak np. pranie, gotowanie, prasowanie itp. wymaga większego wydatku energetycznego niż w warsztacie fabrycznym, przy obsłudze maszyn, zwłaszcza zautomatyzowanych. Fachowcy zagraniczni (z Instytutu Fizjologii Pracy w Dortmundzie) obliczyli np., że robotnik wykonujący ciężką pracę fizyczną zużywa na minutę 5 kcal, a „pani domu”: przy zmywaniu - 3 kcal, staniu łóżek - 4,5, myciu okien - 3,9, sprzątaniu - 5, myciu wanny -

w ciągu roku około 2,4 tony różnych artykułów.

Warsztat domowy wymaga - po drugie, również kwalifikacji umysłowych i administracyjnych. Np. wiadomości z zakresu racjonalnego żywienia, pielęgnacji chorych, księgowości - choćby w celu „obniżki kosztów własnych”, karmienia, ubierania i zabawiania całej domowej załogi, psychosocjologii i pedagogiki - w celu wyrobienia jak to się pięknie mówi - „właściwej postawy moralnej i kształtowania charakteru młodego pokolenia”. Warsztat domowy wymaga wreszcie - po trzecie, nie-spożytych sił psychicznych, aby to wszystko, co nazywa się domem, wytrzymać. Nie bez racji, co słabsze jednostki każdego ranka z radością warsztat domowy opuszczają, by po 8 godzinach wytchnienia przy warsztacie fabrycznym czy biur(k)owym, znów rzucić się w wir życia rodzinnego kłębiącego się

nowej, walczymy bądź o plany, bądź z planami. Gdyby z warsztatami domowymi liczone się jak z fabrycznymi, można by wystąpić do Najwyższych Władz, bądź o... korektę planu, bądź - jak to się w fabryce mówi - zabezpieczenie niezbędnych środków do jego wykonania. W uzasadnieniu można by od załogi warsztatów domowych usłyszeć:

„Zawalimy plany! Nie wychowamy dzieci na w 100-procentach, a jedynie w 50-proc. świadomych obywateli, plan odprężenia i odpoczynku wykonamy co najwyżej w 10 proc. Plany rozrywki i to nie pierwszej, a często pozagatunkowej jakości w 25 proc. Dlaczego? Na wychowanie nowego pokolenia - podstawową funkcję warsztatu domowego zostają dosłownie minuty dziennie***, sen kierownika warsztatu - kobiety, pracującej najczęściej i w domu i gdzie indziej, trwa poniżej dopuszczalnej normy - 6, 7, a wśród włókniarzek i 5 godzin dziennie. Jak w tej sytuacji zapewnić właściwą atmosferę i stosunki międzyludzkie? Z winy różnych obiektywnych i subiektywnych czynników całą energię pochłania utrzymanie warsztatu w ruchu - bez inwestowania w tzw. przyszłość. Organizacja pracy szwankuje w branży do mowej jak nigdzie. Tu nikt o realizację VII Plenum nie walczy. A szkoda, bo:

(Dalszy ciąg na str. 6)

do naprawy

7,3 kcal. Wnoszenie niewielkich, powiedzmy 5 kg, zakupów na schody pochłania natomiast 12 kcal, na minutę. Dla 4-osobowej rodziny dźwiga się (przeważnie kobieta)

wokół zakupów, gotowania, sprzątania, wychowywania itp.**). Każdego poniedziałku i po kolejnych świątach z ust tysięcy Polaków i Polek wyrzywa się cichy okrzyk ulgi: - „nareszcie w pracy!”. Żyjemy w gospodarce pia-

Potencjał ilościowy i finansowy, jakim dysponuje „domowy” dział gospodarki narodowej, to potęga: 9 milionów gospodarstw domowych (w tym ponad 240 tys. w Łodzi), mających łącznie do dyspozycji 400 miliardów zł! W tych 9 mln. warsztatów pracuje ponad 3 mln osób, w sumie przez 36 mln godzin dziennie. Jest to więcej niż... w całym polskim przemyśle, gdzie dzienny nakład pracy wynosi 30 mln godzin. Pracuje ciężko i w specyficzny sposób.

Prowadzenie domu, jak podkreśla Encyklopedia Britannica jest bowiem jednym z najbardziej wszechstronnych zajęć. „Mało jest zawodów, których uprawianie wymagało by znajomości tylu różnorodnych dziedzin”. Za realizację napiętych planów płaci się nie proporcjonalnym nakładem sił, energii i wyrzeczeń. Plan - czyli stworzenie każdemu członkowi rodziny optymalnych warunków rozwoju i regeneracji sił fizycznych, psychicznych i umysłowych - co zapewnia właściwe współżycie w społeczeństwie, tudzież najlepszych możliwości wypoczynku i odprężenia, wymaga w przeciętnym warsztacie (z dwójkiem dzieci) 60-65 godzin pracy tygodniowo. I to pracy odpowiadającej pod względem nakładu energii, wysiłkowi fizycznemu ciężko pracującego robotnika i zapotrzebowaniu kalorycznemu równemu zapotrzebowaniu metalowca*).

Warsztat domowy bowiem wymaga - po pierwsze, sił fizycznych do spełniania funkcji pracowni, kucharki, prasowaczki, szwaczki i zaopatrzeniowca. Ręczna praca w tym specyficznym war-



„...Z jednej z telewizyjnych audycji dowiedziałam się, iż w Krakowie żyje człowiek, który był dla Konstantego Gałczyńskiego natchnieniem do napisania „Zaczarowanej dorożki”. Wydaje mi się, że osoba tego fiakra byłaby wspaniałym tematem reportażu, zwłaszcza, że właśnie w tym roku przypada 15 rocznica śmierci poety, a 23 stycznia rocznica jego urodzin...”

List czytelniczki rzeczywiście zasugerował nam interesujący temat, ale jednocześnie podsunął myśl zamieszczenia w „Panoramie” krajowych reportaży na zamówienie. Mając nadzieję, że koncepcja ta przypadnie naszym czytelnikom do gustu, oczekujemy na dalsze propozycje.

Reportaż NA ZAMÓWIENIE

Bo jak to napisal Gałczyński?: „Przystanęliśmy pod domem „Pod Murzynami”. (Ech, dużo bym dał za ten dom) i nagle: zaciepniecie: tak jak było w telegramie: ZACZAROWANA DOROŻKA ZACZAROWANY DOROŻKARZ ZACZAROWANY KOŃ”.

Było już dobrze po pierwszej, kiedy pogasły jedwabne abażury i kryształowe żyrandole „Jamy Michalika”. Podniecony obejrzana dopiero co uwspółcześiona „Trędowata” tłumek wyległ na Floriańską. Panie demonstracyjnie całowały się „z dubeltówki”, panowie z gracją pochylali głowy nad urękawicznymi dłońmi dam. Padaly słowa uszanowania - wyważone, dostojne jak to miasto, gdzie w obrębie Plant co krok spotyka się jeszcze pana radcę lub panią mecenasową. Ten swoisty styl, ten genre świadczył o staromiejskiej przynależności bywalców Mi-

którego bohaterami są:
zaczarowana dorożka,
zaczarowany dorożkarz,
zaczarowany koń...

(Dalszy ciąg na str. 4)



LATAJĄCE TALERZE CZY TEŻ SPODKI OSTATNIO CORAZ CZĘŚCIEJ UKAZUJĄ SIĘ W RÓŻNYCH PUNKTACH NASZEGO GLOBU. CZUJNI AMERYKANIE NIE-MAL CO DZIEŃ WIDUJĄ TAKIE OBIEKTY. OSTATNIO WIDZIANO JE TUZ NAD SOFIĄ; POKAZAŁY SIĘ NAD LUBLINEM, NIEDAWNO NAWET POWOŁANO SPECJALNY KOMITET W ZSRR DLA WYJASNIENIA NATURY LATAJĄCYCH TALERZY. NIEMĄTLIWIJE COS W TYM MUSI BYĆ, CHOĆ NADER CZĘSTO ZDARZAJĄ SIĘ ALARMY CHYBIONE, JAK TO POTWIERDZA PONIZSZA HISTORIA.

W POGONI za latającym

Cata sprawa trzymana była w ścisłej tajemnicy i dopiero kilka miesięcy temu dowództwo lotnictwa strategicznego USA udostępniło swój raport prasie. Problem był rzeczywiście wielkiej wagi. Otóż obok jednej z największych baz lotniczych USA w strefie Pacyfiku - bazy Andersen, położonej na wyspie Guam - zaczęły masowo przelatywać niezidentyfikowane obiekty. Wykrywająca je służba radarowa nadała im nazwę „strazydel”. Od października 1965 roku zanotowano tam przelot aż 11 tysięcy tych dziwnych obiektów, przy czym większość z nich wydawała się obserwatorem realnym, reagującym na radar przedmiotem. Najdziwniejsze jednak było, że gdy na przechwylenie obiektu wylatywała eskadra samolotów, piloci nigdy nie mogli dostrzec żadnego realnego przedmiotu. Również pokładowe radary nie mogły niczego wykryć. Wykryty z ziemi obiekt jak gdyby rozpylał się w przestrzeni.

Skądkolwiek pochodziły te obiekty - ich wyraźne zainteresowanie ważnym obiektem militarnym wydawało się dowodem mocno podejrzane. Sprawę rozpatrzono w Pentagonie, i na wyspę Guam wysłany został zespół fachowców z dziedziny elektroniki, składający się z 10 wysokiej klasy specjalistów cywilnych i wojskowych. Zadaniem ich było zidentyfikowanie tajemniczych „strazydel” i przesłanie tajnego raportu do Pentagonu.

Specjaliści ostro wzięli się do roboty. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że niezidentyfikowane obiekty ukazują się z różną częstotliwością na północ od bazy i przelatują z szybkością naddźwiękową na wysokości około 10 kilometrów. Niektóre z nich zwracają, jak gdyby specjalnie interesowały się bazą. Większość z nich pozostaje w zasięgu urządzeń radiolokacyjnych od 17 do 50 minut. Co najdziwniej sze zaś - niektóre z nich odpowiadają na wysłane z Ziemi sygnały na falach wielkiej częstotliwości, ale komputery nie są w stanie rozszyfrować tych odpowiedzi.

W rejonie tym, z uwagi na działania wojenne w Azji Południowo-Wschodniej, panuje ożywiony ruch lotnictwa wojskowego i cywilnego. Dla ułatwienia szybkiego rozpoznania maszyn własnych, na wszystkich samolotach USA i ich sojuszników zainstalowa-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Niedzielnymagazyn
„Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

SURSUM CORDA

Do tej pory serce znajdowało się w centrum człowieka, dziś znalazło się w centrum zainteresowania całej ludzkości. I nie ma w tym wcale dziennikarskiej przesady, jeśli powiadać, że operacja w Kapsztadzie wstrząsnęła światem. Nawet fakt, że operacja się udała a pacjent zmarł, nie pomniejsza doniosłości eksperymentu. Wydarzenie nabrąło przez to cech głęboko ludzkich. Nieudane eksperymenty również budzą ufność i wiarę, mobilizując dociekliwość. Ale równocześnie obok problemów technicznych wylaniają się w związku z tym nowe, dotychczas nie znane nam w takim wymiarze niepokoję moralne. Nie spowodowała ich analogiczna przecież do przeszczepienia serca transplantacja nerki rogówki, skóry itp., dopiero serce wzbudziło wątpliwość. Bo serce mamy tylko jedno.

W tej chwili zainteresowanie szczegółami technicznymi operacji przesłania rożące się dylematy moralne. Jednakże po całkowitym sforsowaniu trudności medycznych przyjdzie czas na forsowanie trudności etycznych. I tutaj przewidują ogromne komplikacje. Odbędzie się druga operacja, tym razem na sumieniu świata. Mam duże wątpliwości czy udana. Na razie zabierają na ten temat głos tylko jeli-toniści, w dodatku nie wszyscy całkiem poważnie. Potem przyjdzie kolej na filozofów, ideologów, polityków, prawników, przywódców kościołów no i przede wszystkim na samych lekarzy. Wcale nie jestem tego pewien czy akceptacja przeszczepów serca stanie się probierzem postępowości. Z równym powodzeniem ludzie oświeceni mogą stanąć po jednej lub po drugiej stronie sprawy. Być może dojdzie na tym tle do generalnej konfrontacji między ludźmi techniki, a humanistykami. Technicy mogą się opowiedzieć „za” a humaniści „przeciw”.

Wbrew pozorom to „gdynanie” nie jest całkowitym wróceniem z fusów. Istnieją ku temu realne przesłanki. Od chwili pojawienia się pierwszej maszyny parowej rozpoczął się trwały proces znoszenia supremacji humanistów nad technikalami. Przelamany został trwający kilka tysięcy lat monopol humanistów na wypracowywanie nowych idei, konstruowanie nowych koncepcji ludzkiego losu i tworzenie dekalogów moralnych.

Oczywiście może wszystko skończy się jakimś zupełnie innym nieprzewidywanym rozwiązaniem. W każdym bądź razie już teraz podnoszą się nieśmiałe głosy, które doceniając kapitalny sukces medycyny zwracają uwagę na ewentualne niebezpieczeństwo, jakie on z sobą niesie. Brutalnie mówiąc istnieje obawa, że może się rozpowsechnić praktyka jak to sugerował K. T. Toepflitz „czyhania” na „okazje”, na czyjeś zdrowe serce. Od czyhania na „okazje” do stworzenia „okazji” nie jest znów tak daleko. Wyobraźmy sobie, co by się działo z jencami wojennymi, gdyby podczas II wojny światowej lekarze hitlerowscy mieli opanowaną metodę doktora Christiana Barnarda. Jak wiadomo nie było jeszcze na naszym globie tak pięknego wynalazku, którego by ludzie nie potrafili wykorzystać przeciwko swym bliźnim. Jaskrawym przykładem rozbitcie jądra atomowego. Miał stworzyć raj na ziemi wynalazek stał się zmorą ludzkości. Z drugiej strony rozumując takim kategoriami musielibyśmy wrócić do pieczar. A i tam też nie było podobno bezpiecznie.

Wnikliwe zglebienie problemu pozostawmy jednak specjalistom. Doczeka się niewątpliwie jeszcze mnóstwa publikacji. Pragnę tylko zauważyć, że to epokowe wydarzenie dokonano się na najbardziej zaforsowanym kontynencie. Po wotrze podczas drugiej operacji bialemu pacjentowi wszczepiono serce murzyńskie. Stało się to w kraju najbardziej rasistowskim. Ciekawy paradoks. Wymowny. Właściwie serca nie są ani białe ani czarne, lecz, jak trafnie spostrzegł Jan Szeląg, wszystkie są czerwone. Osobiście uważam, że wnętrze ludzkie jest obszarem wolnym.

KAROL BADZIAK



Wybacz mi, że zmacę twój pogodny niedzielny nastrój, że będę mówił z goryczy, może nawet z gniewem. Ale tak trzeba. Muszę — słyszysz? — muszę wytłumaczyć ci to wszystko do końca, wyjaśnić, przekonać. Bo niepodobna przecież zamknąć po prostu tej sprawy krzykiem protestu, trzaśnięciem drzwi i ucieczką w gwar kawiarni.

— Pamiętasz? — to było zaledwie kilkanaście dni temu, siedziałeś tego wieczoru w ciepłym pokoju, syty, odprężony, patrząc od niechocenia w ekran telewizora i czekając na jakąś lekką, białą audycję, która pozwoliłaby zapomnieć o zmęczeniu i kłopotach minionego dnia. Nie zająłeś jednak do programu i kiedy spikerka skończyła zapowiedź zobaczyłem, że twarz zmieniła ci się nagle, coś pękło, coś rozdarło twój pogodny nastrój, pierzechno syty zadowolenie, zabłądziłeś nerwowo palcami po stole, wstałeś, sięgnąłeś szybko po marynarkę.

A przecież na pozór nie się nie sta

ła deptać Europę i wdeptywać przy tym w ziemię jak szkodliwe robactwo miliony bezbronnnych kobiet i dzieci. O, ja wiem, że pamiętasz o tym wszystkim doskonale. Twoja matka i twój ojciec żyją, ale uczono cię w szkole o losach innych matek. Ty sam nauczyłeś się wojny i okupacji z książką i kina. Wiesz do czego służył euklon i co oznaczało to obco brzmiące słowo „Auschwitz”.

Nauczyłeś się też nienawidzić morderców i współuczniów ofiarom. Rozumiesz wiele, nie jesteś oschły, pusty, głupi. A mimo to wyszedłeś. Wolaleś nie patrzeć, nie tracić spokoju, Dla czego?...

— Już wiem! Podsuwasz mi przed oczy swoją wrażliwość, swój strach, wystarczająco zapiekłą nienawiść i gniew, który nie pozwala ci patrzeć beznadziejnie na kolumny już nie ludzi, ale żywych szkieletołów stojących spokojnie w kolejkach do gazu. Rozumiem cię — tylko widzisz, ty jeszcze nie

Ale nie umiesz jeszcze znieść ciężaru pamięci najbardziej bolesnej — pamięci konkretnej — o rysach tej starszuszki z filmu Romma, która spojrzawszy na ciebie oczyma twojej matki, pamięci o oczach tej młodej dziewczyny, nagiej, przerażonej jak zaszczute zwierzę, skulonej w kłębek i czekającej na śmierć nad wielkim dołem, do którego wrzucono przed chwilą zwłoki jej brata. Ale ty nie wiesz, nie widziałeś przecież tego wszystkiego. Nie pozwoliłeś sobie ze psuć wieczoru.

W twojej pamięci pozostanie więc jedynie suchy serwis bezimiennych, choć wstrząsających informacji, które jednak nigdy nie oddadzą wyrazu tamtych twarzy. Trwały tylko przez chwilę na ekranie — młode, stare martwe już — lub jeszcze szukające nas przerażonymi oczami. Nie istniejące od 25 lat... W ciągu tego krótkiego czasu, w którym ty, gdzieś tam, wypalisz papierosa i doczekasz się wreszcie zamówionej kawy — oni zjawili się na chwile i odeszli po raz drugi. Nie widziałeś ich i nie zobaczysz już nigdy. Bo ich już nie ma — rozumiesz nie ma. I nawet w twojej pamięci nie pozostało po nich żadnego śladu...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

LIST DO BRATA

to. Ta młoda, ładna kobieta zapowiedziała jedynie wyświetlenie filmu pt. „Zwyczajny faszyzm” — filmu opartego na archiwalnych dokumentach, zdjęciach wykonanych przez samych oprawców i znalezionych w ich portfelach, na pamiętkowych fotografiach, eudem ociałych wśród popiołów i pachów masowych mogił.

Ubierteś się w pośpiechu, nie dostrzegając czy też nie chcąc widzieć mego zdziwienia, ale zanim zdążyłem powiedzieć cokolwiek zawołałeś z niecierpliwością w głosie:

— Dręcz się sam, mnie zostaw, ja chcę wreszcie zapomnieć, nie chcę się znów czuć upokorzony, przerażony, bezradny. Mam dosyć — to znów ta same historia. Nie wytrzymam tego nerwowo.

— A cóż ty wiesz mój drogi — wolałem później za tobą — coż ty takiego widziałeś i przeżyłeś, żebyś musiał zapomnieć, żebyś się bał raz jeszcze spojrzeć w twarze tych ludzi, którzy dzięki kawałkowi światła czulej taśmy mieli o to umierać przed tobą — niejako po raz drugi...

Jak cię miałem zatrzymać? — Padły przecież tylko dwa słowa: zwyczajny faszyzm — zwyczajny — jakby dla podkreślenia potworności faktu, że ot — kiedyś tam — zwyyczajni, normalni ludzie wymyśliли sobie szylk, pod którym mogli przez 13

wiesz, nie widziałeś wszystkiego. Wyszłaś z domu nagle, smutny i zniecierpliwiony, przekonany, że nie ma już sensu rozdrapywanie starych ran, że nie pomoże, nie zmieni i nie odwróci burzenia spokojnych wieczorów i jątrzenie obolałej pamięci. Odszedłeś, a ja nie zdążyłem ci wytłumaczyć, że twoja obecność wobec tych ludzi idących do gazu lub stojących przed lufami karabinów, jest nie tylko głosem protestu i świadectwem czujności ci, ale przede wszystkim prostym i potrzebnym odruchem nie wymuszonego niczym współczucia, gestem pamięci ci. Pamięci zresztą nieco innej niż myślisz.

Twierdzisz zawsze, że wiesz już tak dużo, że... komory gazowe, łapaniki, gestapo, egzekucje, miliony ludzi, którzy... Tak — tak właśnie widzisz tam te lata — encyklopedycznie. Potrafisz szybko wyliczyć największe obozy zagłady, znasz dobre twarze i nazwiska poszukiwanych zbrodniarzy, ale rysy ofiar?... Nie dostrzegasz ich, giną wśród anonimowych cyfr ustawiających się w rzędy setek i tysięcy. Nie znasz ich, ale wiesz, że ich zabito — powieszono, rozstrzelano lub spalono żywcem. Nie znasz ich a więc współczujesz im hurtem — bledniesz słysząc o okropnościach Treblinka, Radogoszcza, czy Majdanka, dawasz się gniewem, kiedy mowa o przedawnieniu i odpuszczeniu win oprawcom. To dobrze — tak trzeba.



Zaczarowana dorożka, zaczarowany dorożkarz, zaczarowany koń...

(Dokończenie ze str. 3)

ny na urok, który miasto potrafiło ocalić przed ciemnościami nocy. Wystarczy zaś choćby niktł światło latarenki, aby idąc ulicami, zadać sobie pytanie: kiedy piękniejszy jest Kraków — w dzień czy w nocy?

Trudno nie poodać się czarowi smukłych wieżyczek Barbakanu, strzelistej Bramie Floriańskiej, trudno nie przystanąć w Ryńku, gdzie na Sukiennicach ziewają kamienne maskarony. Szedłem przez Rynek wpatrzony w ich wykrzywione grymasem twarze, kiedy nagle, tuż obok pomnika wieszona urzałem... dorożkę, i dorożkarza, w meloniku, z bątem sztywno utrzymanym w dłoni. Bezwiednie spytałem: pan wolny?

— Wolny czy żonaty, ale mogę odwieźć do chaty! — odparł dorożkarz.

— Widzę, że mimo mrozu dopisuje panu humor?

— Bo śmiech idzie na zdrowie, jak mleko krowie... No co, jedziemy? — ujął lejce.

Szkapę ruszyła truchcikiem widocznie znającym sobie doskonale szlakiem. Bez jakiegokolwiek bowiem zachęty skręciła w Sier.ną, a później na Mały Rynek.

Pan Kaczara zaś snuł opowieść o swej przyjaźni z Gałczyńskim. Zaczęła się zwyczajnie. Szedł ich dwóch ulicą Szpitalną. Zagadnelli, czy jest wolny. Odpowiedział tym samym dwu-wierszem. Rozesmieli się wsiadli i pojechali w nocny Kraków.

„Bo Gałczyński świętej pamięci, to nigdy nie traciłł chęci tylko się cieszyć i radować, gdy do mej dorożki wstępował”.

Jedźdli więc nocą na Mały Rynek do miodosytni, potem do Wencla, później na Plac Szczepański do Pietruszki i tak do rana.

„A pan Gałczyński fundował wino, piwo i gadaliśmy sobie uczniwo”.

Możecie sobie państwo wyobrazić moje wzruszenie: ta dorożka, ten dorożkarz, ów koń, ledwie widoczny w śnieżnej zamieci. I Kraków tajemniczy, rojący się od białych dam, zjaw i duchów. Bodaj na Grodzkiej wyminął nas na rowerze autentyczny... krasnoludek — starzec z długą, siwą brodą w czerwonej czapce z pomponem. To jedna z tzw. „postaci Krakowa”, taki krakowski Lili Fontelli, nieszkodliwy maniák, mający na przedmięciu domek do którego wchodził się po drabinie przez okno, a co noc jeżdżący na rowerze uliczkami starego miasta.

Cóż to jednak może państwa obchodzić... A więc do rzeczy, tym bardziej, że sam poeta w jednym ze swych „Listów do fiołkiem” zakazywał kategorycznie „wszelkiego mętniactwa, plepszji, koturnu i lipy”. Dalej przeto o Kaczara — dorożkarzu unikalnym. On jeden spośród 12 krakowskich fiaków jeździ w nocy („Bo mnie takie myśli kroca, żeby jeździć tylko noca”) i wozki wylądnie pasażerów a nie jabłka i cebulek przekupkom z Kleparza, jak to czynia jego współtowarzysze. Pisze też wiersze. Ponad

100 utworów ukradziono mu kiedyś spod kozia. Szkoda — niektóre były podobno przepiękne rymami samego Gałczyńskiego. Bo jak twierdzi Kaczara: „Tak mówiliśmy sobie wzajemnie i było bardzo przjemnie”.

Żywy beder Krakowa, jeden z bohaterów książki Ryszarda Kosińskiego pt. „Podwawelskie głowy”, 45 lat na kozle — to przecież ma swoje znaczenie! Kogo woził? Kogo on nie woził? Wystarczy powiedzieć, że w Krakowie mieszka około 300 profesorów, 130 literatów, 225 dziennikarzy, 362 aktorów, 1066 artystów, 390 architektów i 173 historyków sztuki. A to są potencjalni pasażerowie pana Kaczary. — chociaż ostatnio coraz częściej o względy „zaczarowanego dorożkarza” zabiegają młodzi. Ba, więcej nawet: kto chce zadawać szczyku nie wolaż czy mercedesem, lecz właśnie fiakrem p. Kaczary podaża do ślubu. W oczach „prawdziwków” to ekstrawagancja, rdzenni krakowianie z pobłażliwym uśmiechem obserwowują te młodych „zabawy”. Oni wiedzą stare lepiej, jak trzymać fason i jak holubić stare tradycje. Tak zresztą jak i Kaczara, który wie doskonale co komu potrzebne. „Co potrzebuje stary, co potrzebuje młody, jakie szuka wygody. Bo tak na ogół na świecie, miło nam jest przecie”...

Śnieg przestał padać. Zegar wybił godzinę czwartą. Noga za nogą wieczemy się wąskim tunelem Kanoniczej. Zawieszony nad bramami latarnie uszuśnie oświetlają drogę. Cisza.

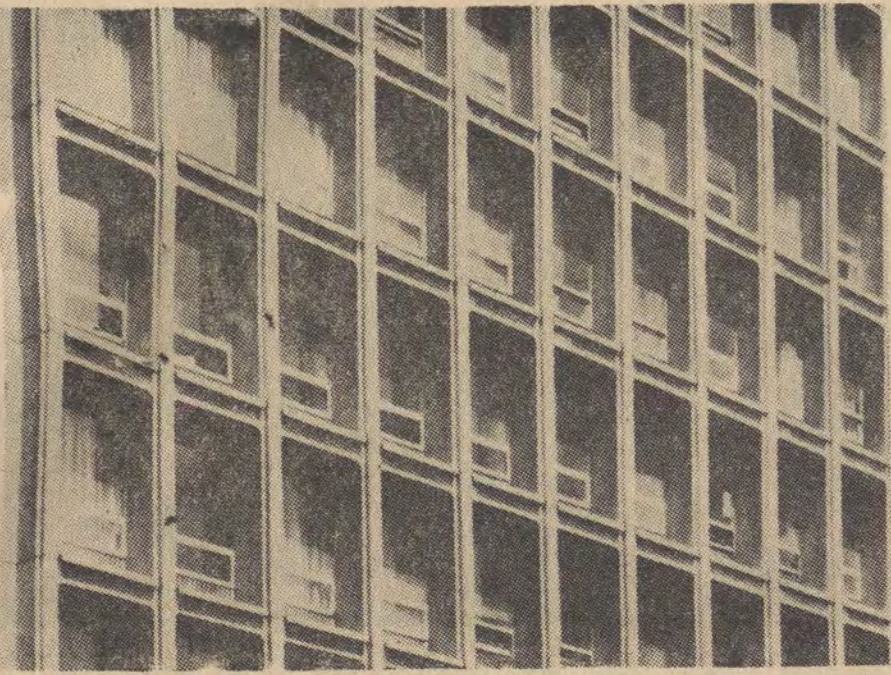
Dorożkarz kiwa się sennie na kozle w takty konyt „Lolusia”. Ach, prawda to już nie „Lolusia”. Tamten koń był „zaczarowany” a przy tym maślak. Wystarczyło powiedzieć „Lolus odezwił się” a zaraz rżał radośnie. Był maści czekoladowej i miał na czole łysinę. W czasie okupacji jakiś pijany Niemiec wdrapał mu się na grzbiet chcąc udawać dragona. Cwaniak „Lolus” nie strapił się tym zupełnie, tylko zawiózł oficera wprost... na komendę miasta. Tymczasem okrążyliśmy nieduży plac między mrocznymi murami kościołów. Przy kamiennej misie fontanny słała staruszka, sypano na oczyszczoną ze śniegu płytę okrucy chleba. Uśmiechała się smutno niepomma, że gółębie śpią w najlepsze w szelcinach muru... * * *

Rozstaliśmy się na rynku. Odchodząc popatrzyłem raz jeszcze na Kaczara. Siedział sztywno na kozle trzymając w dłoni długi bat. Lecząto znów zaczął padać śnieg, przesłaniając do rożki i konia. Wszystko znikło w śnieżnym tu marie, mnie zaś mimo woli przyszedł na myśl fragment wiersza:

„ — A może rzeczywiście zgodziłem, zapomniałem? Może chciałem za miasto? Czyliż pragnie podróży. Dryndziarz czekał i zamął. Sen mu wasy wduhuł i go zaczarowali!”...

JERZY STEFKO

...ESTY...
 DWUDZI...
 WIEK...
 NASZ...



Wielkie tafle szklane są „fotogenicznym” tworzywem elewacji różnego rodzaju budynków użyteczności publicznej, zakładów przemysłowych, a nierzadko również i budynków mieszkalnych. Coraz częściej wznosi się na całym świecie „szklane domy”, których każda, całkowicie ze szkła wykonana fasada stanowi właściwie jedno ogromnych rozmiarów okno lub przypomina olbrzymie zwierciadło.

„Szklane domy” w dzień zachwycają niesłychaną lekkością, precyzją i elegancją swej architektury oraz urozmaiconą grą refleksów, odbić i lśniń na wielkich płaszczyznach szkła. Nocą zaś budynki te stają się niemal niematerialne, a zarazem niezwykle efektowne pod względem plastycznym. Wielkie szklane prostopadłości promienią światłami o różnym stopniu natężenia i barwy, tworząc malowniczy składnik nocnego pejzażu miasta.

W ten sposób, w ścisłym zespoleniu ze „szklaną architekturą” powstała „architektura świetlna”, kształtująca noce wygląd budynków ze szkła. Architekci i inżynierowie-świetleniowcy ujęli ją w przemysłanc ramy kompozycyjne i opracowali sposoby jej oddziaływania na widza. Obecnie w szeregu krajów „szklane domy” projektuje się nie tylko pod kątem ich wyglądu w dzień, ale również i w nocy, stosując do kształtowania owego nocnego oblicza budynków specjalne systemy oświetlenia. Oto opis jednego z owych systemów na przykładzie jego realizacji w „szklanym domu” w Mediolanie.

Obiekt ów, to wielopiętrowy budynek biurowy o głównej fasadzie składającej się z 685 okien, które tworzą wielką szklaną powierzchnię. Kiedy zapada zmrok, za wszystkimi oknami spadają równocześnie zasłony, uruchamiane zdalnie z punktu centralnego sterowania systemem oświetleniowym. U góry każdego okna, pomiędzy zasłoną i taflą szklaną, znajduje się źródło światła składające się z trzech świetlówek, świecących w dół, przez szczylinę w ich obudowie. Szczylina owa może być przesłaniana barwnym filtrem, również uruchamianym mechanicznie na odległość. Siedem różnych barw, zestawionych w owym filtrze równoległymi pasami, pozwala na oświetlenie całej elewacji budynku bądź światłem ciągłym jednej barwy, bądź też światłem zmieniającym swoje zabarwienie w dowolnie regulowanych odstępach czasu. Automatyczne urządzenia sterujące umożliwiają również rozmaite barwne kombinacje światła na poszczególnych odcinkach elewacji. Tak więc mediolański „szklany dom” może w porze nocej mienić się wszystkimi barwami tęczy.

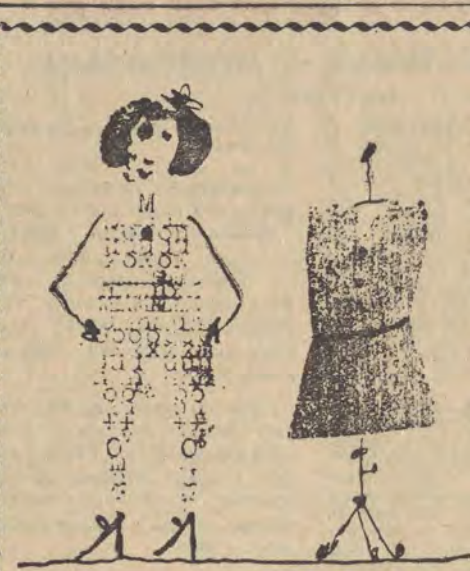
Piękne efekty świetlne nie stanowią przywileju „szklanych domów” wypromieniowujących światło ze swego wnętrza przez bogato przeszklone ściany. Dzięki nowoczesnym środkom technicznym, światłem może promienić „samoistnie” każda ściana i każdy element budynku. Efekt taki osiąga się za pomocą wykończenia jego fasad materiałami tzw. luminescencyjnymi — świecącymi tynkami, świecącymi farbami, świecącą emalią, świecącym szkłem i in. Ich świecenie w nocnych ciemnościach wzbudzone jest przez niewidzialne promieniowanie ultrafioletowe, emitowane przez tak zwane lampy „czarnego światła”. Lampy owe, umieszczone na obrzeżach świecących luminescencyjnie powierzchni lub w pobliżu nich, zaczynają działać automatycznie z zapadnięciem zmroku.

Aby uzyskać świecenie elewacji budynku, nowoczesna architektura i budownictwo mogą się również posłużyć specjalnymi elewacyjnymi okładzinami elektroluminescencyjnymi. Są to płyty dowolnych kształtów, składające się z przezroczystej tafli szkła lub tworzywa sztucznego, warstwy luminoforu (substancji chemicznej wykazującej luminescencję podczas naświetlania falami elektromagnetycznymi, strumieniami elektronów lub innych cząstek) i warstwy przewodzącej prąd elektryczny, pobudzający luminofor do świecenia miękkim, równomiernie rozproszonym światłem.

Interesującym walorem okładzin elektroluminescencyjnych jest ich zdolność do zmian jasności i barwy wypromieniowywanego przez nie światła. Osiąga się to, zmieniając częstotliwość prądu elektrycznego. Tak więc elewacje budynku, oblicowane płytami elektroluminescencyjnymi, mogą się mienić światłem różnej barwy i różnego stopnia jasności, stanowiąc nadzwyczaj efektowny składnik nocnej urody miasta.

WITOLD SZOŁGONIA

Archi- tektura światłem malowa- wana



To już nie modelka, a instytucja. Podobnie jak to niedawno miało miejsce z Beatlesami; z zespołu muzyczo-wokalnego jakich wiele, stali się bożyszcami, przedmiotem kultu.

Na temat Twiggy napisano już tomy (nie mówiąc o zdjęciach i filmach), choć od chwili jej „objawienia się” nie minęło zbyt wiele czasu. Najlepsi publicyści obyczajowi i społeczni zajęli się jej przypadkiem. Porównywano ją do zdjścia rentgenowskiego, tak jak Loren porównywano swego czasu do obrazów Rubensa; wmawiano jej niedorozwój fizyczny; pewien biolog udowodnił jej rachietyczność, twierdząc, że stanowi ona typowy przykład niedożywienia. Podpatrywano jej sposób życia; Twiggy udzieliła setek wywiadów:

REPORTER: Czy sądzi pani, że jej figura jest figurą przyszłości?

TWIGGY: Skąd mam wiedzieć? Ja, to właściwie nie jestem figurą.

REPORTER: A jak by pani siebie opisała?

TWIGGY: Chuda.

REPORTER: A osobowość? Co by

pani powiedziała o swojej osobowości?

TWIGGY (wskazując na swojego menagera): Spytajcie jego.
REPORTER: Nie. On już powiedział. Chcemy pani opinii.

TWIGGY: A skąd mam wiedzieć?

W takim mniej więcej schemacie przebiegają wywiady z Twiggy. Nie jest ona Carusem inteligencji ani elokwencji i prawdopodobnie nigdy nie opuściłaby granic londyńskich slumsów, gdyby nie pewien obrotowy mody człowiek, z zawodu fryzjer, z upodobaniem lalusi typu angielskich Mods, który „odkrył” Twiggy i powiódł ją w triumfalnym pochodzie przez świat. Obrotowy człowiek czyli Nigel Davies, nim zabrał się za Twiggy, sam zmienił nazwisko na Justin de Villeneuve,

pani powiedziała o swojej osobowości? TWIGGY (wskazując na swojego menagera): Spytajcie jego. REPORTER: Nie. On już powiedział. Chcemy pani opinii. TWIGGY: A skąd mam wiedzieć? W takim mniej więcej schemacie przebiegają wywiady z Twiggy. Nie jest ona Carusem inteligencji ani elokwencji i prawdopodobnie nigdy nie opuściłaby granic londyńskich slumsów, gdyby nie pewien obrotowy mody człowiek, z zawodu fryzjer, z upodobaniem lalusi typu angielskich Mods, który „odkrył” Twiggy i powiódł ją w triumfalnym pochodzie przez świat. Obrotowy człowiek czyli Nigel Davies, nim zabrał się za Twiggy, sam zmienił nazwisko na Justin de Villeneuve,

Jeszcze raz Twiggy

(Korespondencja własna z Londynu)

z wybranemu wyposzowi Lesley Hornby nadał imię TWIGGY. I tak się zaczęło.

— To przechodzi ludzkie pojęcie, ci Amerykanie... — w głosie mojej angielskiej gospodyni brzmi dezaprobata mieszana z nutką podziwu.

I siedzi, wlepiając oczy w ekran telewizora.

Oto recepcja Twiggy na gruncie amerykańskim:

Twiggy na krześle elektrycznym we wnętrzu helikoptera. Zwój kabli i połączeń elektrycznych spowijają jej kostistą postać. Żadne jej westchnienie, żadne mrugnienie powiek nie ujdzie tu uwagi kamer dźwiękowych, ruchowych, kolorowych, rozlicznych mikrofonów umieszczonych w różnych poziomach jej ciała. I oto widzę w ogromnym zbliżeniu, że Twiggy ma trzy warstwy doklejanych rzes. Reporter konjektuje, że jest to robione wzorem lalek, którym maluje się na powiekach rzesy, by nadać im wyraz permanentnego zdziwienia. Helikopter startuje i oto płyną w eter na cały świat wiekopomne słowa Twiggy: „O rany, jak fajnie! Prosto w górę”. Następnie, modelka zabiera się do konsumpcji. W jej ustach znikają jedno po drugim ciastka upstrzone słodką galaretką. Twiggy ubóstwia niewybredne stodycze i może je jeść bezkarnie: nie tyje. Rano Twiggy zwieryła się, że brak jej tu, w Stanach plątków owsianych i natychmiast do jej biura napływają depeze od amerykańskich producentów tego artykułu oferujące modele bajonkie sumy za pozwolenie sfotografowania się przy konsumpcji talerza plątków danej firmy. Pewien kucniez oferuje Twiggy na własność nurkowe futro za trzydziestosekundowy spacer w nim na oczach publiczności. Twiggy odmawia:

E. B.

Samochód

Piękny świąteczny podarunek, o ileż cenniejszy od bogato iluminowanych choinek na wszystkich placach i bulwarach, trzymali w tym roku mieszkańcy Paryża, przede wszystkim zaś nieustannie rosnąca rzesza zmotoryzowanych. Mam na myśli 13-kilometrową ekspresową trasę przelotową, prowadzącą wzdłuż prawego brzegu Sekwany od Pont de Garigliano w dzielnicy Auteuil do Pont National. Wraz z 15 trasami dojazdowymi, 14 wylotami i 7 podziemnymi skrzyżowaniami, stanowi ona pierwszy etap uporządkowania systemu komunikacyjnego stolicy Francji; już w niedalekiej przyszłości zostanie bowiem z obu krańców połączona z pobliskim Boulevard Peripherique, czyli obwodnicą, otaczającą śródmieście Paryża. Budowa trwała trzy lata i kosztowała 200 milionów fr.

Nowa trasa przelotowa połączyła już istniejące nabrzeża (Quais) oraz tzw. „berges” położone nad rzeką, a będące tradycyjnie miejscem schronienia wędkarzy, clochardów i zakochanych. Na ołtarzu potrzeb komunikacyjnych poświęcono więc kawalek starego, romantycznego Paryża — ale korzyści wynikające z możliwości przejazdu 60.000 samochodów dziennie — przez całe miasto w ciągu 13 minut, z ominięciem 24 mostów i 22 skrzyżowań, stanowią aż nadto godną rekompensatę. Planisci i urbanisci unikają jednak na razie przewidywać, jak szybko i za trasa zostanie zakorkowana przez stale rosnący ruch samochodowy — podobnie jak to już się stało z niedawno wybudowaną i uważaną wówczas za szczytowe osiągnięcie, autostradą południową (Autoroute du Sud)...

Na tydzień przed inauguracją nowej trasy nadsekwankiej, paryska rada miejska podjęła uchwałę w sprawie budowy nowej autostrady północ-południe, łączącej Porte d'Aubervilliers z Porte d'Italie na długości 10,5 km. Jest to jednak inwestycja znacznie kosztowniejsza: wystarczy powiedzieć, że jej realizacja na samym tylko prawym brzegu potrwa około dziesięciu lat i pochłonie 1-1,35 miliarda franków. Jej główną korzyścią będzie odciążenie (tzw. Wielkich Bulwarów, po których dziś samochody poruszały się z szybkością o wiele mniejszą od zeszło-wiecznych karet i dyliżansów. Realizacja tej inwestycji będzie wymagała wyburzenia około 2500 mieszkań i zasypiania kanału św. Marcina, ale urbanisci pocieszają, że zamortyzuje się w ciągu 40-50 lat — jeśli oczywiście w tak odległej przyszłości samochody będą mogły w ogóle poruszać się po Paryżu...

Na razie jednak inwestycje motoryzacyjne w Paryżu wznoszą się nieustannie. Ostatnio oddano do użytku dwa wielkie parkingi-garaże podziemne: jeden pod bulwarem Mallesherbes w pobliżu kościoła św. Augustyna, a drugi w sąsiedztwie giełdy. Planowana jest budowa dalszych garaży, w tym aż trzech pod ogrodem Aulleries. Ponieważ każdy z takich garaży wymaga dróg dojazdowych, ruch samochodowy w nadsekwankiej stolicy coraz bardziej schodzi pod

ziemię. Zapadła już nawet decyzja — powzięta wbrew energicznemu protestom ministra kultury — Andre Malraux, w sprawie budowy tunelu pod Łukiem Triumfalnym, który będzie stanowił przedłużenie arterii Pól Elizejskich, zamieniając tę najpiękniejszą może ulicę świata w jeszcze jedną autostradę.

Nie mniejsze kontrowersje wywołała trwająca od dwóch lat budowa podziemnego parkingu przed katedrą Notre Dame. Przy okazji prowadzonych tu wykopów odkryto szereg średniowiecznych murów, piwnic i domów, zburzonych swego czasu, aby zrobić miejsce dla katedry. Jeszcze głębiej dokopano się resztek muru miejskiego z czasów rzymskiego podboju Galii. Ministerstwo Kultury usiłowało uratować te bezcenne zabytki archeologiczne; w wyniku z trudem osiągniętego kompromisu, postanowiono zachować w sąsiedztwie podziemnego parkingu kryptę, w której przechowywano by najcenniejsze znaleziska. Czy taka koegzystencja przeszłości z teraźniejszością, zda praktyczny egzamin — okaże się dopiero po ukończeniu ślimaczącej się budowy.

Inny wielki podziemny parking buduje — już nie za pieniądze paryskich podatników — wielki dom towarowy, mieszczący się w sąsiedztwie ratusza — Bazar de l'Hotel de

zstępuje

Ville. Korzystając z doświadczeń amerykańskich, kierownictwo tego domu towarowego liczy na szybki wzrost obrotów, gdy klient będzie pewny możliwości zaparkowania wozu w bezpośredniej bliskości miejsca zakupów, bez konieczności wielokrotnego krążeńia w poszukiwaniu miejsca przy krawężniku, a również taszczenia ciężkich paczek z zakupami.

O dużych inwestycjach komunikacyjnych donoszą także z innych miast Francji. I tak np. w Marsylii oddano do użytku tunel drogowy pod Starym Portem, który pozwala kierowcom na przecięcie całego miasta pod dnem morza. W Lyonie po zakończeniu budowy szybkiej trasy nadrzecznej trwają przygotowania do budowy metra i jeszcze jednego tunelu drogowego, ponieważ stary jest już u kresu przepustowości. Nawet Nicea zamierza przystąpić do gruntownej przebudowy układu komunikacyjnego. Paryż jednak, jak na stolicę przystało zachował w tej dziedzinie palmę pierwszeństwa: ponad 40 procent budżetu miejskiego przeznaczane jest na roboty drogowe. Należy jednak obawiać się, że w tym wysiłku między drogą a wozem, zwycięstwo należą

pod ziemię

będzie do samochodu, nawet jeśli będzie zmuszony do zstąpienia pod ziemię...

THOMAS SAVIGNY

(Dokończenie ze str. 3)

ne są elektroniczne urządzenia SIF/IFF które własnie na falach wielkiej częstotliwości odbierają z ziem zakodowane sygnały i automatycznie odpowiadają, dając znak, że obiekt jest „swoi”. Ale ten najbardziej uczęszczany szlak przelotu samolotów znajdował się poza linią horyzontu, a fale wielkiej częstotliwości biegną przecież tylko w kierunku prostym. Tymczasem zaś na wysyłane z bazy zapytania nadchodziła odpowiedź właśnie w momentach przelatywania owych „strazydel”, tyle że kod odpowiedzi był mocno zniekształcony. A nie mogła przecież odpowiedź nadejść spoza horyzontu!

— Ktoś sobie z nas kpi — mówili z troskami nie na żarty specjaliści z Pentagonu. — To zaś mogą robić tylko „mądre” istoty...

Postanowiono przeprowadzić jeszcze jedną decydującą próbę. Otóż na szlak przelotu samolotów wysłał no specjalnie wyposażony samolot C-141 posiadający na pokładzie oprócz automatycznego urządzenia rozpoznawczego również normalną aparaturę radiową, umożliwiającą porozumiewanie się z pilotem, będącym poza zasięgiem radaru.

Samolot wyruszył w rejs. Na linii tej radar oczywiście nie mógł go wykryć, ale w tym samym czasie pojawił się na ekranach radaru ów niezidentyfikowany latający obiekt. Na wysyłane zapytania sztyfrem SIF/IFF obiekt udzielał jak zwykle zniekształconej odpowiedzi. Tymczasem drogą radiową polecenia pilotowi C-141 wyłączyć pokładowe urządzenie SIF/IFF... i „strazydło” przestało odpowiadać na sygnały. Kiedy znów włączono aparaturę na samolocie — z „obiektem” znów popłynęły sygnały. Kiedy samolot na rozkaz zawrócił — zmienił kierunek również niezidentyfikowany obiekt.

Zagadka więc została rozwiązana. Pozostawało teraz tylko udowodnić naukowo, w jaki sposób fale radaru pokonywały zakrzywienie horyzontu. Stwierdzono jednak, że to jest możliwe, bowiem w określonych warunkach termicznych niektóre partie atmosfery działają tak jak olbrzymia soczewka, załamując światło — załamują fale radiowe. Jak się więc w końcu okazało owymi „strazydami”, które rzeczywiście napędzają strachu dowódców lotnictwa amerykańskiego, były... ich własne samoloty transportowe zaopatrujące bazy Pacyfiku.

WŁADYSŁAW KULICKI

W pogoni za latającym spodkciem

Rzeczpospolita domowa do naprawy

(Dokończenie ze str. 3)

Zaopatrzenie w podstawowe surowce, mimo że pochodzenia krajowego i nie deficytowe, nadal kuleje. Nawet surowce niezbędne o nieograniczonej właściwości podaż jak mleko, ser czy chleb, z winy dystrybucji do warsztatu trafiają często w niewłaściwym terminie, bądź w niewłaściwej jakości. Zdobywanie innych zaś zależy od sprytu, kolejkowej cierpliwości i chodów domowego zaopatrzeniowca.

„Umazynowanie” branży domowej nie odpowiada w pełni potrzebom, a środki na domowy postęp techniczny przeznaczają się na inne rozrywkowe cele. Np. na 100 trzysobowych warsztatów do mowych prac, fizycznych, w co drugim jest TV, ale lodówka ułatwiająca bardzo technologię produkcji — zaledwie w co 10, odkurzacz w co 7. Na 100 takich rodzin 5-osobowych natomiast w 60,4 proc. jest TV, w 7,3 proc. lodówka, w 20 proc. odkurzacz.

Kooperacja (usługowa) jak wszędzie i tu nawala. Podaż wszelkiego rodzaju usług — współzynnika i miernika postępu w gospodarstwie domowym, jest znikoma, a ich konsumpcja w porównaniu z innymi krajami europejskimi, bardzo niska. Na usługi przeznaczają się w gospodarstwach tzw. pierwszej grupy zamocności zaledwie ok. 70 zł rocznie. Usługi rzemieślnicze pochłaniają jedynie 2,7 proc. wydatków ogółem, w tym usługi związane z utrzymaniem mieszkania — 0,3 proc., a usługi konserwacyjno-naprawcze 0,2 proc.

Tak więc sputniki latają po niebie, ludziom wszędzie się cudze serca, a gospodarstwo domowe jak było tak i pozostało molochem sił, czasu i nerwów. O każdy drobiazż trzeba się bić, każdą czynność spełniać samemu. W tej dziedzinie podział pracy jest na poziomie epoki kamienia łupanego, a kadry są najgorzej jak można wykorzystywane.

Ci z dyplomami i z największą nawet smykalką techniczną, naukową czy twórczą, tak samo jak ci absolutnie jej pozbawieni, muszą aby żyć, prac i sprzątać, myć podłogę i garnki, gotować i zdobywać produkty, stać w kolejce czy przy kuchni, bądź... systematycznie i w sposób niezwykle czasochłonny dostawnie walczyć o to, by ktoś ich w tym wyręczył. Dzień w dzień myśleć o tysiącach drobiazżów, w których ginie zasadniczy cel domowego warsztatu nazywanego ciepło „ogniskiem” — szczęście osobiste płynące z faktu, że się jest razem w kręgu najbliższych i najdroższych. Niekiedy z racji na te drobiazgi ma się ich absolutnie dość.

Potrzebna jest więc rewolucja domowa. Grunt do niej przygotowuje ostatnio Komitet do spraw Gospodarstwa Domo wego w Warszawie.

(Jego teza brzmi: ekonomika i organizacja gospodarstw domowych jest dziedziną, której poznanie i ulepszenie ważne jest nie tylko dla domu, ale dla całej gospodarki narodowej i wielu decyzji polityczno-społeczno-gospodarczych w jej

ramach podejmowanych.) Powodzenia!

IRENA DRYLL

*) Na podst. M. Sokołowskiej „Kobieta pracująca” WP, W-wa 63.

**) Z badań porównawczych — radzieckich i polskich, nad sytuacją zawodową i rodzinną kobiet pracujących w przemyśle wynika, że ponad 50 proc. z nich czuje się spokojniej w pracy niż w domu. Praca zawodowa przynosi odprężenie i wpływa w przeciwieństwie do domowej na poprawę samopoczucia kobiet.

**) Badania katowickie i łódzkie wykazały, iż na tw. czynności wychowawcze pozostaje matkom pracującym od 8 do 30 minut dziennie.

Nagrody wylosowali:

(BOMBONIERKI)

Aleksandra Jakalska, Łódź, ul. Nawrot 162/164, DS, Stanisława Bieleninik, Łódź, ul. Pojezderska 26, Józefa Bartłomiejczyk, Pabianice, ul. Skargi 41,

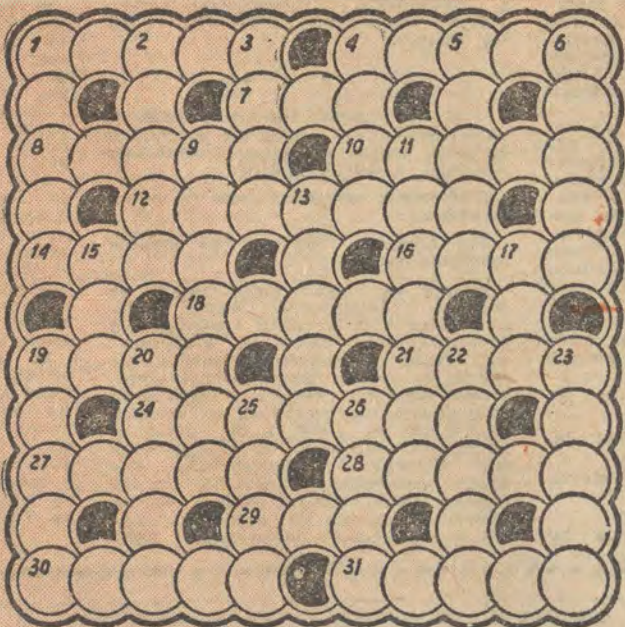
Henryk M. Dymusz, Łódź, ul. Narutowicza 47, Witold J. Kałużka, Łódź, ul. Piotra 3L.

(KSIAŻKI)

Irena Pruszkowska, Łódź, ul. Obywatelska 10, Czesław Figurski, Łódź, ul. Narutowicza 47,

Maria Piechocka, Łódź, ul. Czeszochowska 10,

Julia Ciechańska, Łódź, Al. Kościuszki 113, Mirosława Ptasinska, Łódź, ul. Mostowskiego 19.



Zdjęcie tygodnia



Foto — A. Wach

POD TYM TYTUŁEM ZAMIESZCZAĆ BĘDZIEMY CO TYDZIEŃ CIEKAWOSTKI, SENSACJE, WIADOMOŚCI NIEPRAWDOPODOBNE ORAZ INNE „HISTORIE NIE Z TEJ ZIEMI”.

Z płytami fotograficznymi, zawiniętymi w czarny papier, wsparty o doświadczenia swej pracowni i z całą teorią fluidów, udał się w 1908 r. dr Baraduc de Lourdes, celem zba-

chin i na wyspach Polinezji zasłużonych członków rodu krzebie się w ziemi, następnie po kilku miesiącach wyjmując z grobu czaszki i wkłada do

chylnie zalatwiona, poczem wyrok wykonano.

Aby zbadać ile kilometrów przebywają dziennie listonosze dyrekcja poczty budapeszteńskiej jeszcze przed wojną zapatrzyła ich w okresie świątecznym w specjalne krokomierze. Badania były wszakże niekompletne, ponieważ nie wy-

Gabinet osobliwości

danja psychologii cudów. Chodziło o ujęcie fotograficzne atmosfer tego miejsca i fluidów kaleki w chwili najwyższego wzmożenia religijnego. Istotnie atmosfera miejscowości dała charakterystyczne fotografie — pełne kulek świetlnych, podczas gdy gdzie indziej nie dawała zupełnie znaków na płycie; fotografia paralityka w chwili podniecenia dała nader znamienne kule i sute smugi świetlne między im a grota w Lourdes.

trumny w kształcie ryby. Zwyczaj ten pochodzi stąd, że krajowcy wierzą, iż praszczurem ich był rekin lub inna ryba święta.

kazywały wysiłku potrzebnego do pokonywania pięt.

Skazany w 1939 roku na krzesło elektryczne morderca amerykański Norman Williams wyraził przed śmiercią życzenie, aby usunięto mu migdałki, na które często chorował. Prośba skazańca została przy-

Czytelniczki „Świata” wtroczyły w wiek XX uzbrojone w nowy rewelacyjny środek na... piękny biust „Figurki” „arbor”. Jak podawał gazetowy anonis „te gwarantowane pigułki są niezrównane dla wspaniałej oktagości bez pogrubiania talii. I to za jedne 3 rb. 50 kop.

W niektórych rejonach Indo-

Rozrywki UMYSŁOWE

IV zadanie turnieju — szaradziarskiego

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Odznaczenie. 4. Wlogacizna. 7. Część opery. 8. Gród Prjama. 10. Główna strona monety. 12. Obrys budynku. 14. Okrętowe schodki. 16. Angielski badacz Afryki (1771 — 1806). 18. Imię męskie. 19. Autor „Czarodziejskiej góry”. 21. Papu dla bakterii. 24. Wyspa w Archipelagu Riuku. 27. Indyjski bogacz. 28. Płaskoden rynek. 29. Wyplywa na Równinie Drowskiej. 30. Zbiornik z paszą. 31. Coś w niej piszczy.

Afrykański ptak bocianowaty. 26. Kwarce.

Rozwiązanie krzyżówki „teatralnej” z dnia 31.XII. 1967 r. Poziomo: Artur, Kazarin, Abramow, Furio, studnia, środek, krawat, Monika, Awo, wódr, Spa, Ala, tany, Yma, Rustan, korale, Adolf, Wiernek, alibi, Górecka, Szpunar, dykta.

Pionowo: szafka, Antoś, „Tango”, Raksa, Arbusow, amon, „Klub Kawalerów”, rurka, Alan, Jay Lerner, Wirszył, taraban, Mazanek, nowator, magnaci, Olimp, allant, Akkad, obrok, farsa, Ebro.

Rozwiązania zadań turniejowych prosimy przesyłać na adres: Klub Szaradzystów ŁDK, Łódź, ul. Traugutta 18 do dnia 30 bm. W następnej „Panoramie” ostatnie zadanie turnieju.

MINI HUMOR



SZANOWNA „PANORAMO”!

Jestem 46-letnim Węgrem. Mieszkam i pracuję w Budapeszcie, jako technik Poczty Węgierskiej. Mam do „Panoramy” wielką prośbę: W lecie roku 1940, mieszkając w małym mieście węgierskim Pápa chodziłem często do wsi Mezőlak, gdzie pracowałem w czasie żniw przy miocarni.

polskim przyjacielem, który nadal pracował w gospodarstwie w Mezőlak.

Po wojnie szukałem go osobiście, ale jego współtowarzysze pracy powiedzieli, że wrócił on do ojczyzny.

Teraz, gdy udało mi się znaleźć znajomą, która zna język polski — i o której zamieszcza „Panorama” 31 grudnia 1966 r. miły artykuł — zwracam się o pomoc do redakcji. Czy mogliby Państwo jakoś poszukać mego przyjaciela przez „Panoramę”?

Bardzo proszę o pomoc, już z góry serdecznie dziękuję i pozdrawiam z Budapesztu.

Aleksander Pethő
Budapest, XV
Csorvács-u. 20
Węgry

WAZNE TELEFONY

- Informacja telefon. 03
- Pogot. Ratunkowe 09
- Pogot. MO 67 400-00 500-00
- Straz Pożarna 08
- Informacja PKS 265-86
- Informacja PKP 581-11

TEATRY

- TEATR WIELKI** godz. 19 „Kniaź Igor”, 15.1. — nieczynny
- TEATR POWSZECHNY** g. 13, 15.30 „Radziwiłł, Panią Kochanku”, g. 15.15 „Mocne uderzenie”, 15.1. nieczynny
- TEATR JARACZA** (w sa li ul. Moniuszki 4-a) g. 19 „Przełom”, 15.1. nieczynny
- TEATR NOWY** g. 11, 15 „Trzy białe strzały”, g. 19.15 „Damy i huzary”, 15.1. nieczynny
- MALA SALA** godz. 20 „Szklana menażeria”, 15.1. nieczynny
- TEATR 7.15** godz. 19.15 „Zielony gil”, 15.1. nieczynny
- OPERETKA** godz. 19 „Niedziela w Rzymie”, 15.1. nieczynny
- ARLEKIN** g. 11, 14 „Rusaleczka”, 15.1. godz. 17.30 „Czarodziejski młyn”, 15.1.
- PINOKIO** g. 11, 14, 16.30 „Gdzie jesteś A?” 15.1. nieczynny
- TEATR ZIEMI LÓDZKIEJ** (Kopernika 8) 15.1. g. 19 „Hedda Gabler”
- STS „PSTRAG”** (Wólczańska 74) godz. 20 „Pehla”, 15.1. nieczynny
- KABARET „AGAWA”** (w kawiarni „Agawa”) g. 22.15 „Kochajmy się”, 15.1. nieczynny
- FILHARMONIA** (Narutowicza 20) 15.1. g. 19 Koncert symfoniczny z okazji 23 rocznicy wyzwolenia Łodzi. Orkiestra symfoniczna Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Dyrygent — Jerzy Bauer. Solistka — Tamara Pospiszył — fortepian. Program: R. Wagner — Uwertura do op. „Świętych norymberscy”, E. Grieg — Koncert fortep. a-moll. F. Liszt — Poemat symfoniczny „Preludia”

CO? Gdzie? Kiedy?

ści 14) godz. 11—16. 15.1. nieczynne

KINA

- BALTYK** — „Na pomoc” od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 15.1. jak wyżej
- POLONIA** — „Cztery pancerni i pies” od lat 7 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, „Kopciuszek w potrzasku” od lat 18 (franc.) godz. 20 15.1. jak wyżej
- WISLA** — „Panie i panowie” od lat 18 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 15.1. j. w.
- WOLNOŚĆ** — „Flap i inni” od lat 11 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 15.1. jak wyżej
- WŁOKNIARZ** — „Ostatnie polowanie” od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 15.1. jak wyżej
- ZACHETA** — „Testament Inków” od lat 11 (buig.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 15.1. j. w.
- ADRIA** — „Powiernik pań” od lat 14 (fr.) g. 10, 12.30, 15, 19 — seanse zamknięte.
- 15.1. „Powiernik pań” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
- CZAJKA** — „Odwet kpt. Lesza” (jug.) od lat 14 g. 15 „Wielka ucieczka” (USA) od lat 11 g. 18, 15.1. nieczynny
- ENERGETYK** — „Tygrys lubi świeże mięso” (fr.) od lat 16 g. 17, 19, 15.1. nieczynny
- GDYNA** — „Dziadek do orzechów” od lat 11 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 15.1. j. w.
- HALKA** — „W pewnym królestwie” g. 14.30, „Sabrina” od lat 14 (USA) g. 15.30, 17.45, 20, 15.1. „Sabrina” g. 15.30, 17.45, 20
- 1 MAJA** — „Alarm w ZOO” g. 14, „101 Dalmatyńczyków” od lat 7 (USA) g. 15 „Przygody Wernera Holta” od lat 16 (NRD) godz. 17, 20, 15.1. „101 Dalmatyńczyków” g. 15.30, 17.45, 20
- EACZNOŚĆ** — „Pierwsza wyprawa” g. 16, „Elektra” od lat 16 (grecki) godz. 17, 19, 15.1. „Sciana czarownic” od lat 14 (pol.) g. 19
- LDK** — „Monsieur” (fr.) od lat 14 g. 15, 17.30, 20, 15.1. jak wyżej
- MŁODA GWARDIA** — „Człowiek, którego już nie ma” od lat 16 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 15.1. j. w.

MUZA — „Szóstka zdobywa świat” g. 14.45, „Dziela Navarony” od lat 14 (ang.) g. 15.45, 19; 15.1. „Dziela Navarony” g. 15.45, 19

OKA — g. 14.30 Bajki „Fantomas” (fr.) od lat 11 g. 15.30, 17.45, 20 15.1. nieczynny

POLESIE — godz. 14 Bajki „Wojna trojańska” (wl.) od lat 14 g. 15, 17, 19, 15.1. „Pa Ryż — Warszawa bez wizy” (pol.) od lat 11 g. 17, 19

POPULARNE — „I ty zostaniesz Indianem” (pol.) od lat 7 g. 15. „Sprawa Niny B” (fr.) od lat 18 g. 17, 19.30 15.1. nieczynny

PRZEDWIOSNIE — „Grobowiec Ligei” (ang.) od lat 16 g. 16, 18, 20 15.1. jak wyżej

PIONIER — „Piosenka — wiosenka” godz. 14.45 „Trzydzięści trzy” od lat 11 (radz.) g. 15.45 „Pięciu mężów pani Lizy” od lat 16 (USA) g. 17.45, 20, 15.1. „Trzydzięści trzy” g. 15.45 „Pięciu mężów pani Lizy” g. 17.45, 20

POKÓJ — „Przygoda w paski” g. 11, „Szkoła miłości” od lat 14 (czeski) g. 16, 18, 20, 15.1. „Szkoła miłości” g. 16, 18, 20

REKORD — „Don Gabriel” od lat 14 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 15.1. „Rzeka Czerwona” od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA — „Trzy pingwiny” g. 10, 11, 12, 13, 14, „Niezłomny Wilki” od lat 11 (USA) g. 15, 17.30, 20, 15.1. „Upiór z Morisville” od lat 14 (czeski) g. 10, 12, 14, „Sposób na kobiety” od lat 18 (ang.) g. 16, 18, 20

SOJUSZ — „Pan Szaraczek” g. 14, „Twarz zbiega” od lat 14 (USA) g. 15, 17, 19, 15.1. „Zosia” od lat 14 (radz.) g. 17, 19

STOKI — „Leśny patrol” od lat 7 (radz.) g. 15, „Czarna pantera” od lat 11 (NRD) g. 16, „Szczęście” od lat 18 (franc.) g. 15, 20 15.1. „Pociągi pod specjalnym nadzorem” od lat 18 (czeski) g. 16, 18, 20

STYLOWY — STUDYJNY „Moderato Cantabile” od lat 16 (franc.) g. 13.15, 15.30, 17.45, 20 15.1. „Moderato Cantabile” g. 15.30, 17.45, 20

STUDIO — „Kraina spaceru” g. 15.15, „Tomcio Paluch” od lat 7 (USA) g. 16.15, „Wyrok w

Norymberdze” od lat 16 (USA) godz. 18.30, 15.1. „Tomcio Paluch” g. 16.15 „Wyrok w Norymberdze” g. 18.30

SWIT — „Król puszczy” g. 14, 15, „Dzieci kapitana Granta” od lat 11 (ang.) godz. 16, 18, 20, 15.1. „W kraju Komanczów” od lat 16 (USA) g. 15.45, 18, 20.15

CATRY — Bajki: „Kajtek”, „Gra”, „Skarb”, „Autostopowicze”, „Wyż i dalej”, „Dwa ołówki” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Sami swoi” od lat 14 (pol.) g. 15, 20, 15.1. Bajki g. 16, 17, „Sami swoi” g. 16, 20

DIŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Niemińska 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42

15.1.

Ossowskiego 4, Gagarina 6, Tuwima 19, Piotrkowska 25, Przybyszewskiego 86, Limanowskiego 1. Karólewska 48.

DIŻURY SZPITALI

Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K” przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; ul. Przyrodni 42 — z rejonu poradni „K” przy ul. Piotrkowskiej 107 i 258; ul. M. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie; ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Włocławek

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nozna pomoc lekarską, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19-5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16-7.

Nozna pomoc pielęgnarską, Al. Kościuski 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabieg do domu w godz. 19-4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42 tel. 305-83, Włocławek — Szpitalna 6, tel. 271-53, zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10-15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgnarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8-18; zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 18-17.

Odzieżowe nowości sezonu

- ★ Niemnające bluzki i spodniczki
- ★ Płaszczki i kostiomy z gofrowanego skayu
- ★ Damskie płaszcze z laminowanych dzianin
- ★ Na rekonesans do Paryża
- ★ Łódzka rewia mody w Helsinkach

Uprogu roku 1968 przeprowadziliśmy rozmowę z dyrektorem łódzkiej „Telimeny” mgr B. Ossowskim. Udzielił on nam informacji o nowościach sezonu. Już niedługo łódzki Dom Mody przekaże do sprzedaży bluzeczki i spodniczki z niemnającej tkaniny — torlenu (toruńska elana). Bluzki będą białe oraz w pastelowych kolorach i w rozmaitych fasonach. Do tego spodniczki w kolorach ciemniejszych.

Za dwa miesiące powinny ukazać się płaszcze i kostiomy z gofrowanego skayu, zakupionego w Szwecji i Anglii. Jest on w rozmaitych kolorach m. in. srebrnym i złotym. Przygotowuje się zskayu około 3 tys. sztuk odzieży. Następną „bomba” to płaszcze z laminowanych dzianin, ładnie się prezentujące i bardzo praktyczne nie

tylko dla posiadaczek własnych aut.

„Telimena” należy do przedsięwzięcia, które walczy o zdobycie jak największej ilości znaków najwyższej jakości na swoich wyrobach. W roku ubiegłym wyprodukowano one na 122 artykułach. W tym roku już 17 modeli otrzymało te znaki.

Dla „Telimeny” już właściwie zaczyna się wiosna. Rozpoczęto przygotowania do stworzenia 100 modeli na najbliższą rewię sezonu. W tych dniach kierownik artystyczny Domu Mody K. Depczyńska wyjeżdża do Paryża, aby stamtąd przywieźć najnowsze nowości. Jednocześnie „Telimena” przygotowuje specjalną kolekcję składającą się z 50 modeli. Pokazana zostanie ona w okresie „Dni Polskiej”, które odbędą się w Helsinkach w dniach od 22. III. do 5. IV. br. (Kas.)

Tym razem zaskoczenia nie będzie

Wzorem innych miast łódzka milicja drogowa wspólnie z Wydziałem Komunikacji organizują od czasu do czasu wzmoczoną kontrolę pojazdów kursujących po Łodzi. Kierowcy przycywni na gorącym uczynku nieprzestrzegania przepisów, poddawani byli doraźnie krótkim egzaminom ze znajomości przepisów ruchu drogowego. Działalność ta ma na celu zapobieganie wypadkom ulicznym.

W roku bieżącym również będą organizowane podobne kontrole. Ekipy MO wyruszą na ulice Łodzi we wtorek, 16 stycznia (MO upowaznia redakcję do zdradzenia daty terminu tej pierwszej w br. kontroli). Kierowcy — nie przestraszający przepisów — będą nie tylko pytani ze znajomości ich, lecz również nt. zachowania się na jezdniach w trudnych warunkach atmosferycznych.

Warto, by zarówno kierowcy jak i piesi uświadomili sobie, że — szczególnie w trudnych warunkach zimowych — kulturalne i ostrożne poruszanie się po ulicach jest gwarancją bezpieczeństwa.

(wit)

Przewody sieci trakcyjnej nie powinny pękać

Kilką dniami temu, „Życie Warszawy” doniosło o dużych zakłóceniach komunikacyjnych w stolicy spowodowanych pękaniem — na skutek niskiej temperatury — przewodów trakcyjnych.

W Łodzi przypadki takie nie powinny mieć miejsca. Pracownicy MPK — jak nas poinformowano w dyrekcji — dwa razy w roku regulują napięcie sieci trakcyjnej. Rozluźniają ją zimą, ściągają

ją latem. Wkrótce już czynność ta będzie zbyteczna, bowiem przy budowie nowych tras i modernizacji starych przechodzi się na tzw. system sieci samonaprzężającej się. W urzędzeniu to wyposażono już ponad 120 km sieci w Łodzi. (p)

Kulig w ZOO

Dzisiaj — w niedzielę — w godz. od 12 do 15, w ZOO urządzi się wielki kulig dla dzieci. Sznęk nie trzeba przywozić. Janie zaprzęzone w konie i kuce robić będą rundy po terenie ogrodu. (k.)

Niedzielne spacerzy

Dzisiaj — w niedzielę, 14 bm. spacer-wycieczka na trasie Rynek Starego Miasta — Pl. Kosciuszki — Lutomska — Zachodnia — siedziba Prez. WRN. Przewidziane zwiedzenie wnętrza dawnego pałacu Poznańskich. Zbiórka o godz. 10 w podziemiach Rynku Starego Miasta.

Z okazji rocznicy wyzwolenia Łodzi — dzis rajd nartarsko-saneczkowo-pleszy. Zbiórka o godz. 8.50 przed Mauzoleum na Radogoszczu. O godz. 9.15 uroczyste zapalenie znicza i złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem. Następnie wyruszenie na trasy rajdowe. Uczestnicy otrzymają pamiątkowe plakietki, a wyróżnieni upominki. Zapisy przyjmowane będą także przed imprezą. (k)

Z okazji rocznicy wyzwolenia Łodzi — dzis rajd nartarsko-saneczkowo-pleszy. Zbiórka o godz. 8.50 przed Mauzoleum na Radogoszczu. O godz. 9.15 uroczyste zapalenie znicza i złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem. Następnie wyruszenie na trasy rajdowe. Uczestnicy otrzymają pamiątkowe plakietki, a wyróżnieni upominki. Zapisy przyjmowane będą także przed imprezą. (k)

Komunikat MO

W związku z wypadkiem drogowym, który miał miejsce w Łodzi, przed posesją nr 299 na ul. Rzgowskiej, 13 stycznia 1968 r., po północy, Wydział Kontroli Ruchu Drogowego KM MO prosi o zgłoszenie się kierowcy oraz pasażerów taksówek — mężczyzny i kobiety. Wyjechali oni 12 stycznia ok. godz. 24, z postoju na Pl. Niepodległości taksówką i wysiedli w okolicy ostatniego przystanku autobusowego MPK na ul. Rzgowskiej. Można stawić się do MO (Wł. Bytomskiej 60, pokój nr 14) lub podać informację telefonicznie nr 516-62.

Odpowiedzi redakcji

RENCISTA: Prosimy o podanie swego nazwiska i adresu oraz nazwy i adresu zakładu, w którym pan pracował. Z (56)

MUZEA

- MUZEUM HISTORII WŁOKIENNICTWA** (ul. Piotrkowska 282) godz. 11—16. 15.1. nieczynny
- MUZEUM SZTUKI** (Wielkopolskiego nr 36) godz. 10—16. 15.1. nieczynny
- MUZEUM RUCHU REVOLUCYJNEGO** (Gdańska 13) czynne w godz. 10—17. 15.1. nieczynny
- MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE** (Pl. Wolno-

SAMOCHÓD „Octavie”

w dobrym stanie sprzedam. Łódź, Wojska Polskiego 17, tel. 347-04

NIKREPUJĄCEGO

po koleju sublokatorskiego, chętnie z wygodami poszukuję na 6 miesięcy lub dłużej. Oferty „47948”, Prasa, Piotrkowska 96

OGŁOSZENIA DROBNE

- Dr ZIOMKOWSKI** — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-19, Piotrkowska 59 47249 g
- DOMEK 1-rodzinny**, wolny w granicach miasta Łodzi kupię. Oferty „47772” Prasa, Piotrkowska 96
- MEBLE** tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Tel. 448-70 48014 g
- FUTRO** czarne karakulu sprzedam. Pl. Zwycięstwa 11 m. 27, godz. 14-18 49022 g
- FORTEPIAN** „Becker” tanio sprzedam lub wy pożyczę. Tel. 207-88 godz. 16-18 47875 g
- DUŻY**, gazowy kaloryfer sprzedam. Tel. 321-89

FUTRO

karakulowe, czarne, nowe sprzedam. Dosty. Głowackiego 15 m. 7, W dni powszednie po 16

KOMPLET

stołowego — ciemny orzech oraz szpiali — złota brzoza sprzedam. Tel. 319-10

„FORDA Zephira”

1962, stan idealny sprzedam. Tuwima 6, codziennie, godz. 15-17 48030

SOLIDNEMU

panu odstąpię komfortowy niekrepujący pokój z telefonem w śródmieściu na kilka dni w miesiącu. Oferty „48018” Prasa, Piotrkowska 96

MAŁY, umebowany

pokój bez wygód do wynajęcia. Platne z góry za 2 lata. Pablińska 37 m. 43, godz. 16-18

2 DUŻE

pokoje, kuchnia, centrum, komfort, zamknięcie na 3 pokoje, kuchnie, wygodny, ewent. spółdzielcze. Tel. 386-50

POKÓJ, kuchnie 40 m

kw. w śródmieściu, za mieniem na większe. Tel. 353-37 47992 g

WSPÓLNIKA

posiadająca cenne przedmioty poszukuję. Posiadam koncesję na tworzywa sztuczne i urzędową pracownię. Oferty „48028”, Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI

znajdą odpowiednie oferty krajowe i zagraniczne w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka”, Łódź Piotrkowska 133 47632 g

OKAZJA!

Od 15 stycznia do 29 lutego



Tatrzańki tańsze o 30 proc.

OKAZJA!

TATRZANKI DAMSKIE — MĘSKIE — DZIECIĘCE w DNIACH od 15. I. do 29. II. 1968 r. TAŃSZE o 30%.

SKLEPY MHD OBUWIEM I GALANTERIA DYSPONUJĄ dużym wyborem w/w tatrzanek

NAPRAWA

maszyn do szycia. Tel. 370-00, Lipowa 47, Kotyńca

WSKAŹNIKI

temperatury wody, typu „Wartburg”, „Skoda” — naprawiam, Zaborowski, Nowotki 144 47940 g

MÓDNE garnitury

palt, płaszcze, spodnie — młodzieżowe szyje z materiałami własnymi i polwierzonych Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77

MOTOCYKLE

wszystkich marek solidnie naprawia warsztat Łódź, Głów na 13, Błaszczyk, telefon 288-55 47970 g

GOSPOSIA

na stałe lub dochodząca zaraz potrzebna. Warunki dobre. Łódź, Cieszkowskiego 4 m. 26 (Nowe Rokicie), tel. 493-64 47909 g

POMOC

domowa potrzebna. Warunki dobre Gdańska 18 m. 9, tel. 276-15

GRY

fortepianowej — dzieła rutynowana nauczycielka. Próchnika 23 m. 34, parter, lewa oficyna 47938 g

UCZNIA

powyżej lat 16 na praktykę do zawodu ślusarsko-hydroaulicznego przyjmje. Rewolucji 1905 r. 36, ślusarnia

KURSY biurowości i pisanie na maszynie organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek w Polsce Oddział w Łodzi. Informacje i zapisy: Łódź, ul. Sienkiewicza 63, m. 6, tel. 278-16.

Kursy języków obcych

Zapisy na początkowe i zaawansowane kursy języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, hiszpańskiego, włoskiego przyjmowane są w godz. 16.30—19.30 w Ośrodku przy ul. Piotrkowskiej 115 (szkoła) codziennie oprócz środy i soboty.

LOKALU NA MAGAZYN,

garazy

NA 4 SAMOCHODY, PŁACÓW OGRODZONYCH na składowanie różnych materiałów POSZUKUJE DO WYNAJĘCIA Przedsiębiorstwo Usług Reklamowych

»REKLAMA«

w Łodzi, Piotrkowska 78. Zgłoszenia przyjmuje dział admin., tel. 246-72.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56”. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Kłamię ma krótkie nogi”. 10.20 Słuchamy Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. 10.40 Koncert zyczeń. 11.40 „Czy znasz mapę świata?”. 12.05 Wiad. 12.10 Gra ork. Pourceli. 12.20 „Jarmark cudów”. 13.20 Kwadrans melodii. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Rozgłoszenia harcerska. 14.30 „W Jezioranach” odc. 15.00 Popołudnie przy muzyce. 15.30 Koncert rozrywkowy. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Martwe dusze” — słuch. 17.41 Melodie ludowe. 18.05 Gra orkiestra PR. 18.45 „Opowiadanie z grozą” humor. 19.00 Kabarecki reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sport. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 20.26 Wiad. sport. 20.31 Piosenka. 20.35 „Matyskiako” odc. 21.05 Graja orkiestra rozrywkowa. 21.20 Radiokabaret „Trzy po trzy”. 22.20 Duet fortepianowy. 22.30 Chwila poezji. 22.35 Muz. rozrywkowa. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.32 Muzyka lud. 14.00 Piosenka miesięczna. 14.20 „Przebieg minionych lat”. 15.00 „O poszukiwaniach złota i królewien Śnieżce” — słuch. 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki”. 16.02 (Ł) Muzyka operowa. 16.30 Koncert chóru nowski. 17.00 Wiad. 17.05 Felieton na temat między narodowej. 17.15 Gra trio Jacka Brodowskiego. 17.30 Podwielozonka przy mikrofonie nr 233. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Pani ministrowa” — słuch. 20.15 Muzyka. 20.30 Tańce i marsze z popularnych oper. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalna wiad. sportowe. 22.30 Nie dzielne wieczory muzyczne. 23.37 Nastrojowe melodie. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.00 „Susz ziemniaczany w wykonaniu trzody chlewnej” (z Poznania). 9.35 „Przypominamy, radzimy” (W). 9.45 „Niezdecydowany” — fab. film prod. bulg. (W). 11.10 PKF (W). 11.20 „Rzeka Hoper” — film radz. (W). 11.35 Dziennik (W). 11.50 „Warszawa ty, nasza Warszawa” — z cyklu „W starym kinie” (W). 12.00 Sulta taneczna do muzyki Jakuba Offenbacha (z Poznania). 13.20 „Karty z zamierzonej przeszłości” (z Krakowa). 13.40 Jan Wilkowski „Tabliczka przebiegów” (W). 14.05 Przemiany (W). 14.35 Gawędy wilków morskich (z Gdańska). 14.55 „Wielka gra” — teleturniej (W). 15.50 „Portrety” — film nt. „Sergiusz Jesienin” (W). 16.55 Teatr TV na świecie — Samson i Dalila (W). 18.00 Sprawozdanie sportowe. 18.40 „Zmartwychwstanie Offlanda” — polski film TV (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Grupa Mireille” — piosenki francuskie (z Łodzi). 20.50 „Historia miłości” — film fab. prod. franc. c. lat 16 (W). 22.25 Niedziela sportowa (W-wa i Kat.).

PONIEDZIAŁEK, 15 STYCZNIA

PROGRAM I

9.00 „Bal kotków” słuch. 9.20 Poranny koncert. 10.00 „Przyszedł” opow. 10.20 Z twórczości mistrzów baroku. 11.00 „Koledzy na południe”. 11.30 Chwila muzyki. 11.35 „Więć tańcy i śpiewa”. 12.05 Wiad. 12.10 Gra duet fortepianowy. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 Więcej, lepiej, taniej. 13.00 „Uczmy się

śpiewać”. 13.20 Koncert popołudniowy. 14.00 „Czarne buty do roboty” fel. 14.15 Melodie i piosenki. 14.40 Koncert solistów. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 „Co nam przynosi miesiąc”. 15.30 „Przezorny zawsze ubezpieczony”. 15.55 „Opinie komentatorów”. 16.05 „Popołudnie z młodzieżą”. 16.05 „Non stop Studia Rytm”. 16.25 „Na wiraz”. 16.50 Aud. „Dzień dzisiejszy i my”. 17.00 „Non stop Studia Rytm”. 17.15 Reflektorem po świecie. 17.25 Radiostop z melodiami. 17.45 „Nauka i refleksje”. 17.55 Wiad. 18.00 Melodie i piosenki. 18.45 Kurs jez. ros. 19.00 Z kęgarskiej ludy. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Czas i ludzie” — o problemach ZBoWiD. 19.45 Najnowsze nagrania polskich piosenek. 20.00 Wiad. 20.31 „Niebezpieczeństwo” słuch. 21.01 „Podróż muzyczna”. 21.31 „Indonezja” cz. II. 21.51 Śpiewa Maxims Day. 22.05 „Wesoły kramik”. 22.20 I. Strawiński dyr. własnymi utworami. 22.40 Chwila poezji. 22.45 Melodie w barwach nocy. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Utwory R. Schumann. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 9.00 Tańce symfoniczne. 9.30 „W Jezioranach”. 10.00 Wiad. 10.05 Z melodii i piosenka przez świat. 10.50 „Dzień piszczyka” odc. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Muzyka czecha. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego biograf. 12.45 „Co nowego w polskiej astronomii”. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sport. 13.15 (Ł) Melodia, rytm i piosenka. 13.45 (Ł) „Jedną nogą na roli, drugą w fabryce” rep.

TELEWIZJA

15.45 „Matematyka I roku — „Ekstremum funkcji” cz. III (z Wrocławia). 16.25 „Matematyka I roku — „Ekstremum funkcji” cz. IV (z Wrocławia). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci. Kino „Ptyś”. 17.15 Filmy dla dzieci: 1) „Wesoła geografia”. 2) „Mały znaczek” (W). 17.45 „Na zdrowie” (W). 18.05 Wiadomości dnia (Ł). 19.20 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy (W). 18.50 „Mistrzowie” — program TV Kraków (Katowice). 18.20 Dobranoc (W). 19.30 Dzieńnik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Oskar Wilde — „Brat marnotrawny”. Ok. 21.30 „Klasyki” — magazyn aktualności (W). 22.00 Dzieńnik (W). 22.20 Matematyka I roku — powt. (z Wrocławia). 22.55 Matematyka I roku — powt. (z Wrocławia).

Nowe głosy w Teatrze Wielkim

Jerzy Nowiński

Śpiewak ten sam już się przedstawił z najlepszą stroną w partii Hermana w „Damie pikowej” Czajkowskiego. Rolę tę, jedną z najtrudniejszych w repertuarze operowym, przygotował bardzo starannie, dobrze wykorzystując nośny, dźwięczny, bogaty brzmieniowo i o dużej skali głos. Herman jest w jego ujęciu postacią skomplikowaną, niejednoznaczna; przejawia się w niej nieklamany liryzm i pełna dramatycznej pasji. Sądząc po tej roli, można J. Nowińskiego rokować karierę. Warunek niezbędny, to utrzymanie obecnej choćby kondycji wokalnej i dalszy rozwój techniki aktorskiej.

stał zaangażowany przez operę w Bydgoszcz. Przez 5 sezonów śpiewał tam partie tenorowe, przede wszystkim w repertuarze moniuszkowskim. A więc Jontka w „Halce”, Stefana w „Straszny dworzec”, Kazimierza w „Habanie”.

W łódzkim Teatrze Wielkim, po „Damie pikowej” usłyszymy go w partii Caravadosiego w „Tosca”.

J. KATARASIŃSKI



Dzisiaj w Łodzi przewiduje się zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwe opady śniegu. Wiatry umiarkowane i dość silne mogą powodować zamiecie. Temperatura od minus 8 stopni do minus 12. a w wypadku dłuższych roznogódzeń — nawet do minus 15 st. Jutro nie przewiduje się większych zmian.

Dzisiaj słońce zajdzie o godz. 15.58. jutro wstanie o 7.44. (Przypominamy, że dziś imieniny obchodzą Feliks i Hilary. Jutro — Paweł i Izidor.) (c)

OKAZJA!

JUŻ OD 15 STYCZNIA BR. MOŻNA NABYC ARTYKUŁY ODZIEŻOWE I OBUWIENICZE PO CENACH OBNIŻONYCH (BONIFIKATA) W N/W SKLEPACH PRZEDSIĘBIORSTWA SPRZEDAŻY OKAZYJNEJ I KOMISOWEJ W ŁODZI:

- | | |
|---------------------|--|
| ul. Więkowskiego 6 | — dziewiarstwo i pończosznictwo |
| „ Sienkiewicza 40 | — konfekcja, dziewiarstwo i pończosznictwo |
| „ Piotrkowska 317 | — dziewiarstwo i pończosznictwo |
| „ Piotrkowska 317 | — obuwie |
| „ Ogrodowa 4 (hale) | — dziewiarstwo i pończosznictwo |
| „ Ogrodowa 4 (hale) | — konfekcja |
| „ Ogrodowa 4 (hale) | — obuwie |
| „ Piotrkowska 317 | — konfekcja |
| „ Piotrkowska 317 | — konfekcja |
| „ Zielona 25 | — konfekcja, dziewiarstwo i pończosznictwo |

Bonifikata obejmuje:

- | | |
|--|--------------|
| • płaszcze zimowe z tkanin do 50% zawartości wełny | — 30% taniej |
| • płaszcze chłopięce zimowe (wiek 7—15 lat) z tkanin laminowanych | — 30% taniej |
| • suknie damskie oraz dziewczęce (wiek 16—18 lat) z tkanin wełnianych i wełniano-elanowych | — 30% taniej |
| • dziewiarstwo (koszule nocne bawełniane dziewczęce, kaftany i kaesony męskie z włókna „Pe-Ce” oraz trykotaże ze 100% anilany — dziecięce, rozmiar 85—145) | — 25% taniej |
| • skarpety męskie, długie, bawełniane, bawełniane ze stylonem i bawełniane z jedwabiem | — 15% taniej |
| • rękawiczki wełniane, jednopalcowe (dziecięce, młodzieżowe i damskie) oraz chustki-apaszkę na głowę z argony-merony | — 25% taniej |
| • tatrzańki, botki i kozaczki tekstylne | — 30% taniej |

Zapraszamy i życzymy udanych zakupów!



— Chętnie — uśmiechnął się Downar. — Przy okazji.
— A może urządziłibyśmy sobie prywatkę? — zapaliła się Lena. — Jedną moją znajomą ma duże mieszkanie. Jej rodzice wybierają się na wycieczkę zagraniczną. Można by coś skombinować.
— Zastanowimy się nad tym — powiedział wymijająco Downar. Ze względów strategicznych nie chciał zbyt zdecydowanie odmówić. Liczył, że jeszcze czegoś się dowie o warszawskich powiązaniach Sosnowskiego.

Przyjaciółka Moniki niewiele więcej jednak wiedziała i właściwie powtarzała w kółko, że Sosnowski jest jakimś znajomym ciotki, że przyjechał z Londynu, że chciał odwiedzić kraj, że jest bardzo miły, wesoły, elegancki, że zaprasza ją do Anglii, że ma szeroki gest, że zapłacił duży rachunek w „Grandzie” w „Świątyniance”, że chyba powodził mu się doskonale, ma kupę forsy i nie liczy się z wydatkami.

Downar doszedł do wniosku, że niczego więcej nie dowie się od dziewczyny. Przystał więc ją wypytwać i skierował rozmowę na zupełnie inne, nie związane z sprawą tematy. Nie chciał, żeby została pod wrażeniem „przesłuchania”.

W pewnym momencie dotknęła jego dłoni i powiedziała:

— Podoba mi się pan. Nie wyobrażałam sobie, że oficer milicji może być taki sympatyczny.

Roześmiał się.
— A jakże pani wyobrażała sobie oficerów milicji?
Zawahała się.

— Bo ja wiem? Zawsze mi się wydawało, że to musi być ktoś okropnie serio, nadepty, nieprzystępny, groźny.

— A teraz zmieniła pani zdanie?
— No... nie wiem. Może pan jest pięknym wyjątkiem.

— Na pewno nie jestem wyjątkiem. Ludzie u nas w ogóle mają trochę dziwne wyobrażenia o milicjantach.

— Przyznam się panu, że ja nigdy nie miałam styczności z milicją. Właśnie po raz pierwszy rozmawiam z oficerem milicji. Nie przeczę, że to pierwsze wrażenie jest ogromnie korzystne.

Skłonił głowę z uśmiechem.
— Dziękuję za dobre słowo. Bardzo pani miła.

Spojrzała na zegarek.

— Niech się pan nie gniewa, ale muszę już pana pożegnać. Jestem umówiona na Placu Narutowicza.

Odpowiedział ją do tramwaju. Zanim wsiadła, spytał o adres ciotki. Potem wepchnął ją do nałoczonej dziewiątki i wolnym kro-

kiem ruszył w kierunku Marszałkowskiej. Chciał spokojnie przemyśleć tę rozmowę. Niewiele, co prawda, się dowiedział, ale lepsze to niż nic. Bardziej liczył na informacje od ciotki Leny. Przecież Sosnowski był jej znajomym. Musiała o nim wiedzieć coś więcej.

Na Marszałkowskiej wsiadł w pośpieszny autobus „A” i pojechał na Bielany.

Na ulicy Leopolda Staffa ciągnie się długie sznur jednokondygnacyjnych, podobnych do siebie domków, które wyglądają trochę tak, jakby były ustawione z dziecińczych klocków.

Downar odnalazł właściwy numer. Na drzwiach mościeńka tabliczka z napisem „Zonon Rumicki”. Wszystko się zgadzało. Teraz tylko nacisnąć bakielkowy guzik!...

Niestety Na dźwięk dzwonka nikt się nie poruszył. Wewnątrz domu panowała zupełna cisza. „Może śpią?” — pomyślał Downar i znowu zadzwonił. Tym razem dłużej, bardziej natarczywie. Bez skutku. Widocznie wszyscy wyszli, albo też nie chcieli wpuścić niespodziewanego gościa. Ponowił więc dzwonięcie, pragnąc przełamać opór domowników. Nikt nie zareagował.

Nie było rady. Wrócił na przystanek i czekał na autobus. Był zły, że od razu nie mógł przeprowadzić rozmowy. Wolał, aby Lena nie porozumiała się przedtem z ciotką. Nie mógł jednak usiąść na schodkach i czekać na powrót pani Rumickiej.

W Komendzie zastał Olszewskiego.

— Mam nową informację — zawiadomił porucznik.

— Co takiego?
— Badania w Zakładzie Kryminalistyki wskazywały, że to nie tym kluczem francuskim dokonano morderstwa.

— Tak? — zainteresował się Downar. — A klucz był zakrwawiony. To znaczy, że ktoś chciał naprowadzić nas na fałszywy ślad.

— Na to wygląda. Mnie się wydaje, towarzystwo majorze, że jednak zabił inżynier.

— Hm... — Downar zamyślił się. — Zastanów się chwile: krew znaleziona na kluczu pochodzi z głowy zamordowanego, od ciotki pałów zdjęte z tegoż klucza należą do inżyniera Wernera. A teraz okazuje się, że nie tym kluczem zabiło Sosnowskiego.

— Tak. To komplikuje sprawę. Fakty wskazują raczej, że ktoś chciał rzucić podejrzenie na Wernera.

— O właściwie! Ktoś chciał rzucić podejrzenie na Wernera, ale ten ktoś widocznie nie orientuje się, że możemy zidentyfikować narzędzie zbrodni.

Przez chwile milczeli. Nagle Olszewski zaczął zdradzać oznaki niezwykłego zdenerwowania. Zerwał się z krzesła i kilkakrotnie przemierzył pokój szerokimi krokami. Downar obserwował go z zaciekawieniem.

— Co wam się stało?
Olszewski przestał chodzić, zapalił papierosa i powiedział:

— Towarzyszu majorze, a jeżeli... a jeżeli! on to wszystko zrobił naumyślnie?
— Co naumyślnie? Kto?

— No... inżynier Werner. Jeżeli on ukrył prawdziwe narzędzie zbrodni, a klucz powalał krwią i podrzucał, żeby nas wprowadzić w błąd. Może on się doskonale orientuje w zagadnieniach kryminalistyki? Może to nie taki frajer, jak nam się wydaje? Może wie, że my bez trudu dojdziemy, iż to nie tym kluczem francuskim zabiło Sosnowskiego?

(19)

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DE”, Łódź I, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączący ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-85, społeczno-ekonomiczny 223-05, 226-52, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-30, kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Rękopisów nie zaniwionych redakcja nie zwraca. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruct”, Łódź, Piotrkowska 95.